Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem
Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 26 marca 1936 r. Nr. 86

Na co potrzebne są rządowi pełnomocnictwa?

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł. — gm.). Dziś w południe zebrała się specjalna komisja Sejmu dla rozpatrzenia wniesionego wczoraj przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Referent tego projektu pos. Sikorski zauważył na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wypłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera, są inne, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta, umotywowanie projektu jest niedostateczne i dlatego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotywowanie projektu ustawy

ZAPOWIEDŹ SESJI NADZWYCZAJNEJ

Prezes Rady Ministrów Kościałkowski zabrał wobec tego głos, uzasadniając potrzebę udzielenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Chcę podkreślić — powiedział w zakończeniu p. premjer — że w okresie między sesją zwyczajną a sesją nadzwyczajną, którą mamy zamiar spowodować, a liczymy się z tem, że ta sesja nadzwyczajna odbędzie się już w maju, nie może rząd pozostać bez możliwości wydawania w chwili nieodzownych konieczności dekretów z mocą ustawową.

Jeżeli spojrzymy na to, co się dzieje dookoła nas na całym świecie, to stwierdzimy, że bodaj niema w tej chwili żadnego rządu, któryby podobnych uprawnień nie posiadał. Decyzje bowiem przedsiębrane przez jedno z państw, stawiają inne wobec konieczności natychmiastowej nieraz reakcji. W tych warunkach nie może rząd polski pozostawać również bez tej możliwości.

Po przemówieniu p. premjera rozwinęła się żywa dyskusja. Pos. Pacholczyk uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie, aby z ewentualnego przyszłego dekretowania wyłączono możność nakładania nowych podatków, oraz zmiany uposażeń emerytur i ubezpieczeń społecznych. Pos. Pochmarski wypowiada się za ustawą, popiera jednak poprawki pos. Pacholczyka i wyraża zastrzeżenia, by prawo dekretowania było ograniczone do spraw najpilniejszych i proponuje dodanie w 3-im wierszu art. 1 ustawy: „na wypadek nadzwyczajnych konieczności".

Pos. Hofman sądzi na podstawie słów p. premjera, że rząd korzystać będzie z dekretu jedynie w wypadkach nadzwyczajnych, oraz prosi o wyjaśnienia, co rząd zamierza uczynić, jak realizować plan uruchomienia robót i zmniejszenia bezrobocia w związku z nadchodzącą wiosną, oraz jakie ma inne zamierzenia w innych dziedzinach naszej rzeczywistości.

Pos. Olszewski wyraża życzenie, by rząd nie rozstrzygał dekretami kwestyj zasadniczych, takich, jak kwestja emerytalna, pozatem wyraża pragnienie, aby udzielanie pełnomocnictw nie stało się na przyszłość precedensem do załatwiania drogą dekretów spraw wątpliwych i drażliwych.

Pos. Slaski uważa za moment pierwszorzędnej wagi to, na co zwrócił uwagę p. Premjer, że mogą powstać okoliczności niezależne od Państwa Polskiego, kiedy będzie niezbędna szybka decyzja rządu i dlatego będzie głosował za projektem rządowym z poprawką pos. Pochmarskiego.

Pos. Hutten-Czapski oświadcza się za poprawką pos. Pochmarskiego, a następnie proponuje do zdania dotyczącego stabilizacji złotego dodanie słów pos. Pacholczyka o nakładaniu nowych obciążeń, oraz o zaciąganiu nowych zobowiązań. Pozatem mówca uważa za konieczne wstawienie zdania w art. 1, że udziela się pełnomocnictw na czas od zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej. Zgodnie z tem należy — zdaniem mówcy — skreślić art. 3.

Pos. Miedziński wyraża przekonanie, że p. Premjer ustosunkuje się do zgłoszonych poprawek i stwierdza, że niewątpliwie rząd nie zgłaszałby się do Sejmu o pełnomocnictwa bez potrzeby. W dziedzinie gospodarczej zachodzą na terenie międzynarodowym tego rodzaju zjawiska, że wymagają natychmiastowej akcji obronnej państwa, którego interesów to dotyczy i dlatego mówca nie mógłby głosować w tej chwili przeciw pełnomocnictwom na okres ograniczony. Wicemarszałek Miedziński zgadza się również ze stanowiskiem pos. Hutten-Czapskiego, że wejście w życie pełnomocnictw musi być związane z datą ustania normalnej pracy ciał ustawodawczych. Następnie mówca solidaryzuje się z pierwszą częścią poprawki pos. Pacholczyka, proponując jedynie zmianę słowa „podatków" na „obciążeń" i kończy oświadczeniem, że będzie głosował za pełnomocnictwami z wymienionemi wyżej poprawkami.

Skolei zabrał głos poraz drugi p. premjer Kościałkowski, który zaznaczył stanowisko rządu wobec wniesionych poprawek.

Nowych obciążeń nie będzie

Rząd nie ma zamiaru iść drogą nowych ciężarów. Daj Boże, żeby ten ciężki obowiązek nakładania nowych obciążeń był poza nami i zamknął się w jesiennym okresie dekretowania. Chcę zaznaczyć, że jeśli chodzi o dekret t. zw. emerytalny, to kwestja tego dekretu będzie jeszcze rozważana i w tym celu rząd zaprosił kilku posłów do komisji, powołanej do rozważania tego dekretu. Jeżeli to będzie możliwe, rząd przyjdzie na sesję nadzwyczajną z wnioskiem w tej sprawie. Są inne rzeczy boleśniejsze, ale one dadzą się łatwiej skorygować rządowi. Jeśli chodzi o 12 miljonów, uzyskanych z dekretów o emerytach zaborczych, to dziś w budżecie suma taka stanowi olbrzymią pozycję i ta pozycja zaważyła wtedy, gdy rząd wydawał dekret o tych emeryturach.

Jeżeli chodzi o poprawki inne, to prosiłbym ich nie stawiać. Rząd w okresie upoważniającym do wydawania nowych dekretów nie zamierza załatwiać spraw, któreby szły w kierunku nowych obciążeń, jak to już powiedziałem. Rządowi są potrzebne pełnomocnictwa na wypadek wyjątkowych konieczności, względnie konieczności uregulowania rzeczy drobnych, ale hamujących rozwój życia gospodarczego. Mam wrażenie, że Panowie zgodnie przyznali, że pełnomocnictwa, przyznane rządowi na jesieni, nie zostały przekroczone ani w ramach, ani w treści.

Prosiłbym Wysoką Komisję przyjąć te dwie poprawki, o których była mowa, a tych Panów posłów, którzy zgłosili inne, proszę o łaskawe wycofanie.

Pos. Pacholczyk wyraził zgodę na zaproponowaną przez wicemarsz. Miedzińskiego redakcję pierwszej jego poprawki, a drugą wycofał po oświadczeniu p. Premjera. Pos. Pacholczyk zwraca się z prośbą do rządu o uruchomienie komisji do spraw emerytalnych i wstrzymania wejścia w życie dekretu emerytalnego do chwili ukończenia prac wspomnianej komisji.

W głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Pochmarskiego, uzgodnioną z poprawką pos. Hutten-Czapskiego, ażeby dodać słowa: „w razie nadzwyczajnych konieczności". Następnie przyjęto porawkę pos. Hutten-Czapskiego o nakładaniu nowych obciążeń, natomiast odrzucono dalszą część tej poprawki, mówiącą o zaciąganiu nowych zobowiązań. Wreszcie w art. 3 przyjęto oprawkę pos. Hutten-Czapskiego, że ustawa wchodzi w życie „od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej". W końcu ustawę przyjęto w całości.

Zamordowanie wiceadmirała angielskiego

Londyn, 25. 3. (Tel. wł. — O.). Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów, zabijając go na miejscu. W zbrodni, jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób. Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na których ślad dotychczas jednak nie natrafiono. Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbunku do armji brytyjskiej. W pokoju, gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezw, nawołujących młodych ludzi, by wstępowali do brytyjskiej armji i marynarki. Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata.

Francja zażądała wyjaśnień od Edena

Londyn, 25. 3. (Tel. wł. — O.). Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie zaprotestował przeciwko interpretacji nadawanej porozumieniu sygnatarjuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena, złożonego w Izbie Gmin w poniedziałek popołudniu, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycyj, zwróconych jedynie do rządu Rzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że rząd francuski jest bardzo nieprzyjemnie uderzony i zaskoczony przez sposób, w jaki porozumienie to zostało przedstawione opinji publicznej Wielkiej Brytanji.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyljacji.

Jak informują ze źródeł miarodajnych, min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski swego słowa co do powyższych zobowiązań bynajmniej nie cofa. Min. Eden podkreślił, że jego własna interpretacja porozumienia jako „propozycji" dotyczyła jedynie tej części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argument prawny sporu Trybunałowi Haskiemu oraz projektu zaprowadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową. Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienia wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa i pomocy, są ostateczne i bynajmniej nie stanowią propozycji do dyskusji z rządem niemieckim.

RIBBENTROP POZOSTAJE W LONDYNIE

Londyn, 25. 3. (Tel. wł. — O.). Ribbentrop, zarówno jak i Dieckhoff, oraz jeszcze jeden lub dwóch członków delegacji niemieckiej, pozostaną w Londynie do piątku. Pozostali członkowie delegacji wyjadą dziś wieczorem do Berlina. Dziś w godzinach popołudniowych omówi Ribbentrop z Edenem zasady procedury, jaka ma być zastosowana, gdy we wtorek nadejdą kontrpropozycje niemieckie. Według ogólne go mniemania z uwagi na wybory we Francji i stanowisko Mussoliniego, ogólna dyskusja nad kontrpropozycjami Niemiec, nie nastąpi przed połową maja.

Złoto ucieka z Francji

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł. — gm.). Ucieczka od franka francuskiego, która w ostatnich tygodniach jest istotnym powodem zwyżki szeregu walut obcych, przybrała ostatnio na sile w związku z trudną sytuacją międzynarodową oraz akcentującemi się trudnościami wewnętrznej francuskiej sytuacji finansowej i budżetowej. W dniu dzisiejszym — mimo trwającej już od pewnego czasu i podobno dość intensywnej interwencji angielskiego funduszu walutowego — dewiza na Londyn znów zwyżkowała. Istnienie interwencji przeszacza, jak wiadomo, o odpływ złota z Francji do Anglji. Zresztą odpływ ten odbywa się również do Szwajcarji i Holandji, których waluty od kilku tygodni pozostają w stosunku do franka franc. na górnym punkcie złota. Ostatnio zwyżkuje również Belgja. W Zurychu pewną zwyżkę wykazuje ostatnio dewiza na Medjolan

Pogrzeb ofiar zajść krakowskich

Kraków, 25. 3. (Tel. wł. (T.) O godz. 8-ej rano do „Domu Górników", siedziby socjalistycznego Związku pracowników chemicznych i organizacyj górniczych, przybywać zaczęły liczne delegacje.

Zwłoki 8-iu ofiar przedwczorajszych zajść ułożono na katafalkach obitych kirem w jednej z sal. W sali żałoby ustawiono dużą ilość czerwonych sztan darów i wieńców.

Do Krakowa przybywają liczne delegacje całego okręgu krakowskiego. Delegacje szły w stronę Alei Krasińskiego grupami po 100 osób. O godz. 9-tej organizacje robotników zaczęły zaciągać szpaler przed Domem Górników.

Kondukt żałobny przejdzie trasą, omijającą bezpośredni teren zajść, a więc ulicami Krasińskiego, Zwierzyniecką, Franciszkańską, Dominikańską, Potockiego, Lubicz i Lachowiecką na cmentarz. Na całej trasie pochodu usta wione będą wzmocnione posterunki policyjne. Za porządek odpowiadają organizacje, które urządzają pogrzeb, a przedewszystkiem OKR PPS.

Miejsce, na którem spoczną zwłoki ofiar, jest odgrodzone. Zwłoki pochowane będą nie w wspólnej mogile, lecz oddzielnie. Niema ani jednej organizacji, która nie przysłaby delegatów na pogrzeb. Niektóre fabryki reprezentowane są przez kilkudziesięciu robotników.

Duchowieństwo postanowiło nie brać udziału w kondukcie żałobnym, ponieważ w kondukcie mają być niesione czerwone sztandary.

W oczekiwaniu przejścia konduktu, na ulicach zjawiły się tłumy robotników, które zajęły całą przestrzeń od mostu Dębnickiego do ulicy Piłsudskiego.

Do Krakowa przybyła delegacja Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS z pp. Arciszewskim i Dubois na czele. Związki górnicze reprezentuje delegacja z b. posłem Stańczykiem na czele.

O godz. 10.20 pochód zaczął się formować. W dzielnicy żydowskiej rozwieszono klepsydry w języku polskim i żydowskim, wzywające robotników żydowskich do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie.

Udało się zidentyfikować 8-go zmarłego. Jest nim Piotr Wrona, robotnik budowlany z Tarnowa, lat około 20.

O godz. 9-tej rano odezwały się syreny fabryk. Robotnicy opuścili warsztaty i fabryki, podążając w stronę Alei Krasińskiego. O godz. 11.30 kondukt pogrzebowy zaczyna posuwać się w stronę cmentarza. Panuje zupełny spokój; nastrój jest poważny i skupiony.

Przed godz. 10-tą trumny zamknięto. Robotnicy wzięli sosnowe trumny na barki. Pochód rusza. Na czele niosą szandar PPS, a następnie idą delegacje PPS wraz z wieńcami. Wieńców jest 30. Kolejno kroczą władze OKR PPS, za którymi postępuje orkiestra tramwajarzy. Teraz dopiero ukazuje się pierwsza trumna. Niosą ją na barkach robotnicy, a za trumną, na której widnieje duży metalowy krzyż, postępuje najbliższa rodzina, znajomi i grupy robotników. Za każdą trumną postępuje tłum, złożony z kilkuset osób. W ten sposób, zamiast jednego, jest 8 konduktów pogrzebowych. Wśród grobowego milczenia kondukt posuwa się powoli naprzód. Rozlegają się tylko dźwięki orkiestry. Za trumnami w dalszym ciągu niosą wieńce, a potem dopiero postępują organizacje robotnicze ze sztandarami.

W momencie, gdy czoło pochodu zbliżało się już do cmentarza Rakowieckiego, koniec pochodu wychodził dopiero z Domu Górników. Pochód był więc długi na 5 i pół kilometra. Drogę z Domu Górników na cmentarz przebyto w ciągu 5 kwadransów.

Jak obliczają, w kondukcie pogrzebowym wzięło udział około 50.000 osób, nie licząc tych, którzy stali przez cały czas w skupieniu po obu stronach chodnika. Wszystkie sklepy wzdłuż trasy pogrzebowej były podczas pogrzebu zamknięte.

Wtorek minął w Krakowie spokojnie. Ludność oglądała miejsca zniszczenia. Najbardziej ucierpiały sklepy i domy przy ul. Floriańskiej. Do tej pory zgłoszono u władz o 52 wypadkach wybicia szyb, względnie zniszczenia witryn. Z gmachów państwowych ucierpiał Bank Polski i Polska Akademja Umiejętności. Największe szkód poniosła firma Bat'a, która ocenia swoje szkody na 20.000 zł. Wydawnictwo „Kurjera Krakowskiego" oceniło swe szkody na 6.000 zł. W poniedziałek zostało też zniszczonych 30 lamp elektrycznych i 16 lamp gazowych. W wielu tramwajach szyby zostały wybite.

Kronika telegraficzna

Pekin. Źródła chińskie donoszą, że oddział wojsk komunistycznych w sile 3000 żołnierzy wtargnął do prowincji Suijuan (Mongolja Wewnętrzna). Po krótkiej walce w pobliżu toru kolejowego w okolicach M. Kwejhua czerwoni wycofali się na południe do prowincji Szansi. W stolicy prowincji Sujuanmieście Kwejsui powstała panika.

Borysław. W związku z ostatnimi wypadkami w Krakowie, rada robotnicza PPS CKW w Borysławiu proklamowała na dziś jednogodzinny strajk protestacyjny w zagłębiu naftowem. Strajk ma się odbyć między godziną 10—11-tą. Specjalni gońcy na rowerach objeżdżają dziś od rana wszystkie kopalnie z zawiadomieniem o strajku.

Rzym. Kanclerz Schuschnigg oraz minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg wraz z delegacją austrjacką opuścili Rzym wczoraj o północy, udając się do Wiednia.

Sofia. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, na jaki został skazany pułkownik Welczew i major Stanczew, chociaż prokurator wypowiedział się za unieważnieniem wyroku i za ponownem rozpatrzeniem sprawy.

Rio de Janeiro. Władze polityjne aresztowały, korzystając z zawieszenia nietykalności parlamentarnej, sen. Cher mont, oraz kilku posłów, którym udowodniono udział w ruchu komunistycznym.

Rzym. Na linji Rzym—Florencja wykoleiły się 4 wagony pociągu pospiesznego na skutek złamania osi w wagonie ogrzewalni. Trzech pasażerów poniosło śmierć, 12 odniosło rany.

Ankara. Policja turecka aresztowała cudzoziemca, który podał się za lekarza narodowości litewskiej. Jest on podejrzany o szpiegostwo na rzecz jednego z państw zagranicznych. Aresztowany odmówił wszelkich zeznań i rozpoczął głodówkę. Dochodzenia w toku.

Rzym. Premjer Goemboes w towarzystwie Mussoliniego zwiedził dziś nowowybudowane miasta Littoria, Sabaudia i Pontinia. Wzdłuż całej trasy podróży ludność zgotowała szefom obydwu rządów gorąca owację.

Nacjonaliści libańscy marzą o państwie panarabskiem

Bejrut, 25. 3. (PAT). Ruch panarabski przybiera coraz większe rozmiary. Głoszone są hasła odrodzenia wielkiego imperjum arabskiego, do którego weszłyby wszystkie państwa i narody arabskie. (Irak, Syrja, Liban i inne państwa o języku arabskim). Ruch ma charakter wybitnie nacjonalistyczny i zaczyna górować nad antagonizmami religijnemi. M. in. chrakterystyczne są tendencje katolickiego Libanu, którego mieszkańcy uważają się za Arabów do połączenia się z muzułmańską Syrją.

Stosunki pomiędzy ludnością chrześcijańską i muzułmańską poprawiają się z każdym dniem. M. in. jednym z przywódców ruchu nacjonalistycznego w Libanie jest tamtejszy patrjarcha maronicki msgr. Arida, który bierze nadzwyczaj czynny udział w życiu politycznem, udzielając licznych wywiadów i oświadczeń. W ostatnim wywiadzie msgr. Arida poparł postulat niepodległości Libanu, żądając wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, oraz libańskiej reprezentacji dyplomatycznej zagranicą.

Jednocześnie patrjarcha wypowiedział się za zniesieniem dotychczasowej dwoistości rządów (libańskiego i mandatarnego francuskiego), oraz reformy sądownictwa dotychczas oddzielnego dla Europejczyków i Arabów. Należy podkreślić, że msgr. Arida polecił swym przedstawicielom w Damaszku, aby złożyli wizyty powracającym z wygnania przywódcom nacjonalistów syryjskich i wyrazili im w jego imieniu powinszowania z powodu zwycięstwa ruchu narodowego w Syrji. Na tle zanikania waśni religijnych należy zanotować szereg objawów, nie mających dotychczas precedensu na Bliskim Wschodzie. M. in. dwie wsie w okolicach Damaszku: katolicka i muzułmańska zawarły ze sobą braterstwo podczas ostatnich świąt muzułmańskich Kurban-Bairam.

Przywódcy arabskiego ruchu niepodległościowego starają się pozyskać względy chrześcijan, zapewniając im wolność religijną i prawa mniejszości. W Damaszku i Aleppo, które jeszcze niedawno były widownią starć na tle religijnem, reprezentanci ludności muzułmańskiej udali się na czele pochodu do dzielnic chrześcijańskich, gdzie złożyli przeprosznia na ręce duchowieństwa katolickiego, zapewniając, że nie dopuszczą do powtórzenia się tego rodzaju wydarzeń.

Likwidacja strajku w Libiążu

Chrzanów, 25. 3. (PAT) Na skutek interwencji inspektoratu pracy i władz dyrekcja kopalni „Janina" w Libiążu wezwała w dniu wczorajszym delegację robotniczą, oświadczając jej, że rezygnuje z zamiaru przeprowadzenia 10% obniżki płac. Zlikwidowanie zatargu zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem wśród robotników.

Tymczasowy prezydent Łotwy



Łotewski premjer Ulmanis objął aż do przeprowadzenia reform w metodach rządzenia, stanowisko prezydenta państwa.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 25. 3. (PAT) W ciągu 22-ej dekady marca zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 18,6 miljn. zł. do 426,6 miljn. zł., natomiast stan pieniężny zagranicznych i dewiz wzrósł o 13,3 miljn. zł. do 25,3 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 13,0 milj. do 46,7 milj. zł. Obieg biletów bank. zmniejszył się o 16,1 miljn. zł. do 934,9 miljn. zł. Pokrycie złotem wynosi 40,64 proc., przekraczając normę statutową o bezmała 11 punktów.

Należy podkreślić, że w drugiej połowie marca przypadają płatności szeregu zobowiązań państwowych — częściowo już przekazanych zagranicę, na łączną równowartość około 22 miljn. zł., a mianowicie: z tytułu obsługi 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, 6 proc. poż. dolarowej, 6 i pół. proc. poż. zapałczanej, obsługi zobowiązań Min. Komunikacji i obsługi długu polikwidacyjnego, wreszcie z tytułu zobowiązań funduszu drogowego.

De Valera zagrożony ślepotą



Paryż, 25. 3. (Tel. wł. K.) Prezydent niezależnego państwa irlandzkiego de Valera wylądował w Boulogne Sur Mer, skąd przez Paryż udaje się do Szwajcarji.

De Valera jest zagrożony ślepotą. Celem jego podróży jest zasięgnięcie porady specjalistów w Zurychu.

Lwów, dnia 25. marca 1936 r.

To trzeba stwierdzić

Zajścia w Krakowie znalazły swoje dość oryginalne echo również w prasie ukraińskiej na łamach „D i ł a". Można się było spodziewać, że „Diło" poruszając sprawę zajść krakowskich zajmie stanowisko conajmniej objektywne, chociażby ze względu na ich charakter i tragiczne następstwa.

Ale „Diło" nie tak pojęło swoją rolę. Podkreśliwszy najpierw stanowisko Krakowa, wysunęło przeciw temu miastu szereg złośliwych uwag na temat destrukcyjnych zjawisk w jego życiu, poczem wdało się w ocenę wewnętrznej sytuacji politycznej w całem państwie.

„prawdą jest — pisze mianowicie „D i ł o" — że P. P. S. utraciła swoje poprzednie znaczenie, ale prawdą jest też, że w osłabionej P. P. S. coraz więcej ludzi idzie za Czapińskim i jemu podobnych zwolenników „sowieckich zdobyczy" i coraz więcej ludzi tej partji przechyla się do zręcznie lansowanej przez komunistów myśli „wspólnego frontu". Jak wykazują ostatnie wypadki krakowskie, ten „wspólny front" już istnieje: jest on niepisany, nie sankcjonowany formalnem porozumieniem, a istnieje faktycznie, tem groźniejszy dla polskiego ruchu robotniczego, że „front" opiera się na konspiracyjnej dyktaturze komunistów".

„Diło" ma rację pisząc o tem, że w P. P. S. uzyskali większość zwolennicy „wspólnego frontu", czyli **w s p ó ł d z i a ł a n i a** z komunistami. „Diło" ma również rację, kiedy w wypadkach krakowskich widzi zewnętrzny efekt **p r a k t y c z n e j** działalności socjalistyczno-komunistycznego frontu czerwonego.

Ale „Diło" **p r z e c e n i a** znaczenie „czerwonego frontu". Może poniekąd i lepiej, że zamazany charakter P. P. S. nabiera wyraźnego tła komunistycznego, bo społeczeństwo będzie przynajmniej wiedziało, **z k i m m a d o c z y n i e n i a**. Może wówczas inni zwolennicy gwałtownej opozycji zorjentują się, na czyją korzyść — nawet wbrew ich woli — idzie awanturnicza działalność prowadzona pod hasłami może skądinąd słusznemi, ale w żadnym wypadku nie dającemi się rozwiązać drogą awantur i demonstracyj, działalność, która **w d a n e j c h w i l i** w praktyce jest wodą na młyn „frontu czerwonego".

„Diło" wyolbrzymia wpływy komunizmu w Polsce. Działalność bowiem Kominternu — pomimo olbrzymich wysiłków i ogromnej propagandy — dotąd nie spotyka się u nas z oddźwiękiem w masach. Jej rezultaty nie wyszły poza granice żydowskich dzielnic większych miast kraju. Niebezpieczeństwo komunistyczne tkwi raczej w tem, że nieliczne jaczejki „czerwonego frontu" mogą **c o r a z c z ę ś c i e j** wyzyskiwać fermenty w kraju wywoływane przez **k o g o ś i n n e g o** i dla **i n n y c h c e l ó w**; wkradając się w rozkołysaną masę, przewódcy „frontu czerwonego" będą jednak próbowali zagrać na najniższych instynktach tłumu ludzkiego, trapionego kryzysem i nędzą gospodarczą. Któż wie, czy nie podszyją się na jakiś czas pod hasła właściwych inspiratorów, byle tylko ferment, tak bardzo komunistom potrzebny, za wszelką cenę podtrzymać. Ale jest już rzeczą **i n s t y n k t u n a r o d o w e g o i p a ń s t w o w e g o** tych żywiołów i tych partyj, które na akcję zamieszek wywierają dzisiaj swój wpływ, aby uniemożliwić komunistom kontakt z masami. Oczywiście, że **j e d y n ą d r o g ą j e s t t u b e z w z g l ę d n e z a h a m o w a n i e w s z e l k i c h z a m i e s z e k**. Innej drogi niema i jakiekolwiek inne próby dławienia agitacji komunistycznej w **c z a s i e** zamieszek chybi celu. **W z m o ż e** bowiem tylko natężenie starcia, a o to **w y ł ą c z n i e** kierownictwu komunistycznemu chodzi.

„Diło" kreśląc rzekomo ponurą sytuację w kraju, zdąża — jak się jednak okazuje w konkluzji — do swojego celu:

„Działalność Kominternu — pisze — wśród Ukraińców poza granicami Sowietów, jest trudniejsza i na swojej drodze spotyka największą przeszkodę: siłę idei narodowej".

Tutaj „Diło" rozwija obraz ogromnej spoistości społeczeństwa ukraińskiego, co w zestawieniu z uwagami tego organu o sytuacji w Polsce, daje czytelnikowi w rezultacie wrażenie wielkiej przewagi po stronie ukraińskiej, jeśli idzie o odporność wobec komunizmu.

Rzecz byłaby godna podziwu, gdyby była prawdziwa. Ale jednak tak nie jest. Wiemy to najlepiej z własnej obserwacji. Na 100 aresztowanych i skazanych komunistów odsetek Żydów wynosi bowiem 70—80%, **u k r a i ń c ó w** 20—25%, a Polaków zaledwie około 5%. Już nie mówimy o tem, że sympatje sowietofilskie wyrażały się wśród ukraińców nawet w istnieniu osobnych dużych partyj wyraźnie sowietofilskich, które zresztą — po ich rozwiązaniu — rozwijają nadal akcję nielegalną. Samo UNDO hołdowało w swoim czasie radianofilstwu.

Przechwałki „Diła" nie mają zatem uzasadnienia.

Skądże jednak owe samochwalstwo? Rzecz jest dość **p r z e j r z y s t a**. „Diło" nie chce przyznać, że **j e d y n y m** czynnikiem, który daje **p e ł n ą** gwarancję obrony przed komunizmem na ziemiach wschodnich państwa — jest **p r z e d e w s z y s t k i e m** żywioł polski, który spełnia rolę **b a s t j o n u c y w i l i z a c j i** na granicy Sowietów.

Ten fakt trzeba stwierdzić, skoro „Diło" pośrednio go kwestjonuje.

KLAUDJUSZ HRABYK

Czy Liga Narodów jeszcze istnieje?

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 24. marca.

Dziesięciu dni było potrzeba, by Rada Ligi Narodów stwierdziła, iż Niemcy pogwałciły traktat wersalski i umowę lokarneńską, o czem już wszyscy przedtem doskonale wiedzieli. Ale na stwierdzeniu tego oczywistego faktu wszystko utknęło.

Cztery państwa reńskie po długich i mozolnych naradach opracowały wreszcie papierową replikę na czyn niemiecki. Czego tam w niej nie było! Od zapowiedzi nowej okupacji pasa nadgranicznego francusko-niemieckiego przez kilka batalionów włoskich i angielskich, aż do projektów nowej konferencji rozbrojeniowej i gospodarczej.

Cały bigos wytartych i zbankrutowanych frazesów o zbiorowem bezpieczeństwie, solidarności międzynarodowej itd. znowu został zastosowany w tym niekonsekwentnym dokumencie, który na każdym człowieku przy zdrowych zmysłach musi wywierać przykre wrażenie.

Niemcy się zbroją, zajmują Nadrenję, drą na strzępy traktaty, a przeciwstawia się im fantastyczne projekty zamków na lodzie, jakiejś nowej „szczęśliwej" Europy, rozbrojonej i zjednoczonej na gruncie gospodarczym. Niektóre dyplomacje są nieuleczalne. Metody ich zawodzą, prowadzą do katastrof. A mimo to metody te stosowane są nadal. Cóż to za skostnienie!

Ale co gorsza, metodami temi chce się „uszczęśliwić" całą Europę. Replika mocarstw reńskich zawierała program rokowań, jakie mają odbyć się z Niemcami na temat paktów nieagresji. Jako **o s t a t n i** punkt tych narad, mocarstwa reńskie łaskawie przewidziały pakty nieagresji na wschodzie Europy.

Nie wiemy, czy wielkie mocarstwa porozumiały się z państwami Europy wschodniej co do umieszczenia tego punktu na ostatniem miejscu w swojm projekcie. Mamy prawo sądzić, że nie. Ale w takim razie, nie mogą mieć pretensyj, że państwa Europy środkowej i wschodniej, oraz państwa centralne nie czują się związane bezceremonjalnemi dyspozycjami wielkich mocarstw.

Między innemi Polska nie będzie mogła się zgodzić na powtórzenie fatalnego Locarna w jeszcze gorszem wydaniu. Nie będzie mogło się powtórzyć rozróżnianie Europy wschodniej i zachodniej, Renu i Wisły, mobilizowania całego świata dla obrony Renu, a przymykania oczu na sprawę Wisły, i wogóle stawiania spraw wschodniej Europy na ostatnim punkcie.

Niezadowolenie państw średnich i mniejszych z postępowania, jakie ujawniło się w Londynie, jest zatem całkiem zrozumiałe. Kto wie też, czy najbardziej interesującym wynikiem narad w stolicy Wielkiej Brytanji nie będzie obudzenie się solidarności tych mniejszych państw, których usiłowano niejednokrotnie używać za narzędzie polityki wielkich mocarstw.

Fakt, że stanowisko Polski, która zaprotestowała przeciw próbie narzucania Radzie Ligi Narodów gotowych uchwał, powziętych w zamkniętym kółku wielkich mocarstw, zyskało poparcie licznych mniejszych państw, od Rumunji aż po Hiszpanję, jest dowodem, że tworzy się nowa siła w Europie która może odegrać ważną rolę.

Trzeba się wreszcie zastanowić, czy Liga Narodów jeszcze istnieje? Nietylko wyciągnięto ją z pieleszy genewskich nad Tamizę, ale ponadto potraktowano ją w Londynie, jak maszynę do rejestrowania uchwał powziętych przez wielkie mocarstwa.

Członkowie Rady Ligi przybyli do Londynu przed dwoma tygodniami, ale wszystko, co najważniejsze, działo się poza ich plecami. Oni służyli tylko do dekoracji i całkiem oficjalnych ceremonij. Trudno się dziwić, że tego rodzaju role nie przypada do gustu szanującym się państwom, a państwa mniejsze się mają również poczucie godności.

Ale co się dziwić państwom mniejszym, skoro wielkie mocarstwa nie świecą przykładem. P. Grandi ze zrozumiałych powodów nie chce się przyznać do projektu państw reńskich. A p. Flandin woli bronić swego mandatu parlamentarnego, niż wracać do Londynu. P. Paul-Boncour chce pójść za jego przykładem.

Konferencja londyńska będzie, zdaje się, pierwszą naradą na świecie, która skończy się ucieczką delegatów. Zamyka się ona zatem małym skandalem, który stanie się tembardziej oczywistym, gdy porówna się gorzkie frazesy i groźby, rzucane po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji z obecną indolencją.

Czy Liga jeszcze istnieje? Zadano jej ostatnio duże ciosy. Ale kto wie, czy od ciosu Hitlera nie okaże się gorszem w następstwach dla Ligi Narodów zachowanie się wielkich mocarstw w Londynie. Dlatego tem większe znaczenie mieć będzie dziś polityka i inicjatywa państw mniejszych. Godzina ich bije wyraźnie.

Er.

Trójporozumienie w Rzymie



Mussolini wita na dworcu w Rzymie premjera Węgier Gömbösa, oraz kanclerza Austrji Schuschnigga. Od lewej: Gömbös, Kanya, Waldenegg, Mussolini i Schuschnigg.

Zajścia krakowskie w Sejmie

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł. — mg.) Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Sejmu odczytano interpelację posła Pochmarskiego, dotyczącą krwawych wypadków w Krakowie. Pos. Pochmarski zapytuje w swej interpelacji rząd, czy w związku z zatargiem w fabryce „Semperit" miały miejsce interwencje organów inspekcji pracy celem likwidacji zatargu, a następnie strajku okupacyjnego i czy zarządzenie gwałtownego usunięcia robotnic i robotników z fabryki „Semperit" w nocy z 20 na 21 marca r. b. było rzeczowo uzasadnione, dalej czy zapowiedziane przez wojewodę krakowskiego śledztwo stwierdziło akty brutalne w stosunku do zbudzonych ze snu robotnic i robotników i czy potwierdziło kursujące po mieście pogłoski o ofiarach w ludziach.

Następny punkt interpelacji zapytuje, czy i jak da się uzasadnić strzelanie policji do tłumu, złożonego przeważnie z manifestujących robotników i z przygodnych przechodniów, kobiet, młodzieży i dzieci, a następnie, czy prowokacji nieodpowiedzialnych elementów, wykorzystujących każdą okazję do zakłócenia spokoju i wywołania konfliktu, nie zdołano opanować środkami, niepowodującemi niewinnych ofiar?

Marszałek zaproponował Izbie w myśl art. 37 i 88 regulaminu uzupełnienie porządku przez oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych. Ponieważ Izba zgodziła się na to, głos zabrał Minister Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicz, który oświadczył m. in., że nie może dziś udzielić wyczerpującej odpowiedzi na poszczególne punkty zgłoszonych interpelacyj i że po zaznajomieniu się z całokształtem sytuacji dni ubiegłych i po zbadaniu sprawy udzieli szczegółowych wyjaśnień.

P. Minister zaznacza, że w ostatnim czasie Kraków i niektóre sąsiednie powiaty stały się widownią serji strajków o specjalnie ostrym przebiegu. Strajkujący usiłowali urządzać pochody manifestacyjne. W związku ze strajkiem szewców-chałupników policja zatrzymała pod zarzutem działalności komunistycznej i stosowania terroru strajkowego 40 osób. Strajki i okupacje przedsiębiorstw miały miejsce w fabryce „Semperit", w salinach w Wieliczce, w Zagłębiu krakowskiem w kopalni „Sobieski" i „Janina".

Według posiadanych przez władze informacyj strajk w fabryce „Semperit" chciały wygrać dla swoich celów żywioły wywrotowe, usiłując organizować pochody i demonstracje. Policja usunęła okupujących w nocy z piątku na sobotę. Również wkroczyły władze do salin w Wieliczce, gdzie po chwili strajkujący spokojnie opuścili saliny.

W dalszym ciągu min. Raczkiewicz kreśli przebieg krwawych zajść w Krakowie.

W związku z proklamowanym przez OKR PPS i Radę Związków Zawodowych strajkiem powszechnym w Krakowie i pow. krakowskim, 23 b. m. w Domu ZZK odbyło się zgromadzenie strajkujących przy udziale około 4.000 osób. Starostwo zezwoliło na odbycie zgromadzenia po zapewnieniu przez organizatorów, że przebieg jego będzie spokojny, a po ukończeniu nie będą urządzane żadne demonstracje na mieście. Jednak mimo tego przyrzeczenia po zgromadzeniu uczestnicy zwartą masą udali się w kierunku rynku.

Dla uniemożliwienia zajść przed gmachem urzędu wojewódzkiego zamknięto dojścia do niego oddziałami policyjnemi. Tłum zatrzymał się przed Barbakanem i podburzony przez elementy wywrotowe oraz męty społeczne, zaatakował policję gradem kamieni i cegieł. Ponadto padły strzały rewolwerowe. Wreszcie tłum natarł wręcz na policję, która w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej. Napastnicy cofnęli się na pewną odległość, nie przestając rzucać kamieniami. Jednocześnie poczęto demolować sklepy, oraz obrzucać kamieniami przejeżdżające tramwaje.

O godz. 13 min. 45 delegaci robotników zostali przyjęci w urzędzie wojewódzkim, zapewniając, że podejmą natychmiast interwencję celem uspokojenia tłumu. Interwencja ta nie odniosła jednak widocznego skutku, przeto policja po godz. 14-tej przystąpiła do oczyszczenia ulicy z demonstrantów. Mimo rozproszenia tłum zebrał się ponownie i znowu próbował napastować policję. Wobec ostrzeliwania policji, została ona zmuszona do ponownego użycia broni. W godzinach wieczornych na mieście zapanował zupełny spokój. W wyniku użycia broni przez policję, jak dotychczas ustalono ze zgłoszeń, została zabita na miejscu jedna osoba, oraz rannych 26 osób, z których 5 zmarło w szpitalu. Ze strony policji otrzymało rany przeważnie w głowę 11 szeregowych i 1 oficer.

Z ramienia rządu zostali delegowani natychmiast do Krakowa główny inspektor pracy oraz dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewnętrznych. Przystąpili oni bezzwłocznie do prac, związanych z gruntownem zbadaniem na miejscu istotnych powodów i przyczyn w tak ostry sposób przejawiających się konfliktów.

Delegaci ministrów zbadają na miejscu również szczegółowo okoliczności przebiegu zajść w dniu wczorajszym, jak i w dniach, poprzedzających smutne wypadki krakowskie i mogę zapewnić Wysoką Izbę, że w razie gdyby stwierdzone ponad wszelką wątpliwość zostały istotne zaniedbania, lub stosowanie niewłaściwych metod ze strony poszczególnych czynników — rząd nie zaniedba wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencyj.

———

Sejm utrzymał poprawki
do ustawy o Trybunale Stanu

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł. — mg.) Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, Marszałek za zgodą Izby uzupełnił porządek dzienny pierwszem czytaniem rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów oraz trzema innymi punktami.

Rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów odesłano do specjalnej komisji dla pełnomocnictw. Skład osobowy tej komisji jest ten sam, co w roku ub., uzupełniony jest tylko osobą wicemarsz. Mudryja.

W dalszym ciągu Sejm wysłuchał sprawozdania pos. Szczepańskiego o projekcie ustawy o Trybunale Stanu. Referent omówił poprawki, przyjęte przez komisję do projektu rządowego. Wicemin. Sprawiedl. Sieczkowski, zabierając głos, wyjaśnił stanowisko rządu wobec poprawek komisyjnych. Mówca oświadczył się za utrzymaniem art. 8-go projektu, który opiewa, że oskarżyciel publiczny wybierany jest przez marszałka Sejmu lub Senatu. Poprawki komisji idące w kierunku przerzucenia tego obowiązku na Izby, nie odpowiadają rządowi. Co się tyczy art. 12, to różnica między stanowiskiem rządu polega na tem, że rząd przewiduje wstępną naradę połączonych Izb. bądź jednej Izby, mającą na celu zadecydowanie, czy parlament przechodzi do porządku dziennego nad całym wnioskiem, czy też chce go uczynić przedmiotem dalszego badania. Komisja sejmowa stanęła na stanowisku, że w każdym razie wybiera się komisję do zbadania sprawy i że nie odbywa się pierwsza debata. Zdaniem Wiceministra, projekt rządowy umożliwia skrócenie procedury w tych wszystkich wypadkach, w których wniosek o oskarżenie członka rządu był złożony lekkomyślnie, bo wówczas istnieje możność przejścia odrazu nad nią do porządku.

W dyskusji wicemarszałek Podoski wypowiedział się za utrzymaniem poprawek komisyjnych. Mówca podkreśla, że w sprawie wyboru oskarżyciela publicznego komisji chodziło o to, ażeby marszałków nie stawiać w trudnej sytuacji, jaką jest wybór oskarżyciela publicznego w sprawie, która niewątpliwie musi odbywać się w atmosferze pewnego podniecenia.

Po końcowych wywodach referenta, w głosowaniu odrzucono dwie poprawki rządowe o przywrócenie pierwotnego brzmienia art. 8 i 12, a projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu w brzmieniu komisyjnem.

Skolei Sejm uchwalił w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemców, a po referacie pos. Hyli uchwalił projekt ustawy w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Następnie Sejm uchwalił szereg drobniejszych projektów ustaw, poczem przystąpiono do odczytywania interpelacyj. M. in. pos. Pochmarski odczytał interpelację w sprawie ostatnich zajść w Krakowie.

Bezpośrednio po plenarnem posiedzeniu Sejmu zebrała się specjalna komisja dla pełnomocnictw celem ukonstytuowania się. Na przewodniczącego komisji wybrano pos. Sowińskiego, na jego zastępcę pos. Tomaszkiewicza, a na sekretarza pos. Hoffmana.

Referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach wybrano pos. Sikorskiego, który zreferuje powyższy projekt na jutrzejszem posiedzeniu komisji.

Tragiczny bilans powodzi w U. S. A.

Nowy Jork, 24. 3. (PAT). Według ostatnich danych, szkody materjalne, wyrządzone przez powódź w 13 stanach, wynoszą 507 milj. dolarów. 429 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 500 tys. robotników pracuje nad odbudową zniszczonych przez powódź terenów. Liczba ofiar powodzi wynosi dotychczas 171 osób.

Kanclerz Hitler odrzucił projekt
państw lokarneńskich

Berlin, 24. 3. (Tel. wł. D.) Ambasador von Ribbentrop doręczył dziś wieczorem ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Edenowi tymczasową odpowiedź na przesłaną w dniu 19 b. m. rezolucję mocarstw locarneńskich.

Odpowiedź rządu Rzeszy zawarta jest w trzech punktach. W punkcie pierwszym rząd Rzeszy przedstawia raz jeszcze stanowisko wobec sojuszu francusko-sowieckiego i twierdzi, że do remilitaryzacji Nadrenji został zmuszony, ponieważ podstawy prawne układów przestały istnieć.

Punkt drugi brzmi: Projekt układu, przedstawiony rządowi Rzeszy przez min. Edena, przekreśla założenia potrzebne dla skutecznej organizacji rzeczywistego i trwałego pokoju. Projekt ten bowiem opiera się przedewszystkiem na nowej dyskryminacji, której nie może uznać wielki naród. Projekt ten opiera się pozatem na ustaleniu zgóry zasady nierównych praw Niemiec w porównaniu z innemi państwami, zasady, którą usiłowano już wprowadzić. Jeżeli rząd Rzeszy zgodziłby się na ten projekt, wówczas przyjąłby na siebie winę, czyli innemi słowy pogodziłby się z narzuconym i zawstydzającym stanem zależności, który w swoim czasie został na narodzie niemieckim wymuszony i utrzymywany mimo wewnętrznego odporu. Rząd Rzeszy jednak nie uczyni tego. Rząd Rzeszy odrzuca wszystkie postanowienia, zawarte w projekcie ustaw locarneńskich, które zmierzają do tego, aby poniżyć honor narodowy lub też poddać w wątpliwość, albo nawet pominąć zasadę równouprawnienia.

Punkt trzeci zapowiada przesłanie kontrpropozycyj rządu Rzeszy, jednakże nastąpi to dopiero po wyborach w Niemczech

Kpt. Burzyński wystartuje dziś
do stratosfery

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł. — mg.) W dniu jutrzejszym prawdopodobnie nastąpi z Jabłonny Legjonowej start balonu „Kościuszko" do lotu do stratosfery. Jak już podawaliśmy, pilotować balon będzie zdobywca puharu Gordon Benneta kpt. Burzyński. Jako obserwator udaje się znany fizyk dr. Jodko-Narkiewicz. Start miał nastąpić już dziś, jednakże przeszkodziły temu niesprzyjające wiatry.

Dziś wieczorem mają zapaść ostateczne decyzje co do lotu. Aeronauci wezmą z sobą spadochrony, pozatem hydroskopy, aparaty do mierzenia wysokości, ciśnienia powietrza i szereg innych. Aeronauci wezmą z sobą również butle z tlenem, pozatem małe aparaty do wykonywania zdjęć fotograficznych na odległość. Zdjęcia te dokonywane będą przy pomocy specjalnych płyt czułych na promienie pozaczerwone. Lotnicy będą ubrani w szczelne kombinezony, buty i kominiarki. Aeronauci przypuszczają, że uda im się osiągnąć wysokość 9.400 mtr., tj. w granicach stratosfery.

———

Odroczenie sesji Rady Ligi

Londyn, 24. 3. (Tel. wł. O.) Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów uległa odroczeniu. Na prywatnem posiedzeniu Rady, odbytem dziś popołudniu, na wniosek przewodniczącego postanowiono jednogłośnie sesję odroczyć bez wyznaczenia nowej daty, pozostawiając jedynie przewodniczącemu dyskrecjonalne pełnomocnictwo do zwołania nowego posiedzenia obecnej sesji, gdy tego zajdzie potrzeba do Genewy.

Z sali koncertowej

Ewa Bandrowska-Turska

Recital Ewy Bandrowskiej, to niemal szczytowy moment każdego sezonu koncertowego — wielka bowiem sztuka tej znakomitej śpiewaczki, osiągnęła swój najwyższy poziom — czaruje i zachwyca, każe się podziwiać i wielbić. Jak obszernym jest zasięg artystyczny jej talentu, świadczą olbrzymie sukcesy i hołdy, które zdobywa bez wysiłku na największych scenach i estradach koncertowych Europy. Talent Ewy Bandrowskiej stawia ją w rzędzie najwybitniejszych śpiewaczek scenicznych, a wielki kunszt śpiewaczy i głęboka kultura muzyczna, pozwala artystce zająć równocześnie czołowe miejsce wśród najpoważniejszych pieśniarek i śpiewaczek estradowych.

Wczorajszy występ tej niepospolitej artystki odbył się pod protektoratem JWPani Wojewodziny A. Belinys Prażmowskiej na dochód kolonji wakacyjnej „Rodziny Rezerwistów". — Wielka sztuka wokalna Ewy Bandrowskiej wywołała olbrzymi zachwyt i entuzjazm. Wspaniale wyszkolony jej głos o niezwykle szlachetnej barwie i dźwięku — jego siła i olbrzymia skala dynamicznych możliwości, budziła szczery podziw. Przecudne w swej finezyjnej zwiewności, piana i pianissima, oraz wielka wirtuozerja wysokogatunkowej koloratury, święciła prawdziwe tryumfy wykonaniem „Słowika" Alabrëffa, Delibesa „Passenpied", a przedewszystkiem nieśmiertelną arję „Rozyny" z „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego.

Najgłębsze jednak wrażenie uczyniły pieśni Liszta „Sonetto di Petrarca" i „Comment disaient-ils". Wykon tych utworów stał na najwyższym poziomie sztuki odtwórczej, a głębokość ich ujęcia świadczyła najdobitniej o wielkiej kulturze muzycznej i artystycznej Ewy Bandrowskiej. — Niedoścignionym wzorem wielkiego kunsztu wokalnego było również wykonanie uroczej kołysanki Regera „Wiegenlied". Arcyfenomenalna subtelność, głęboko odczuta interpretacja, oraz niecodzienna wirtuozerja dynamiczna, jaką wykazała przy wykonie tej pieśni świetna śpiewaczka, stanowić może idealnie doskonały wzór skończonej sztuki odtwórczej.

Każdy punkt programu stanowił drogocenną perłę o fascynującym blasku. — Artystka i jej wielka sztuka była przedmiotem gorących owacji i burzliwych oklasków, za które w podzięce dorzuciła kilka naddatków.

P. dr. E. Steinbergerowi za doskonały akompanjament składamy słowa serdecznego uznania.

J. WEŁESZCZUK

NIEMCY NA CODZIEŃ

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Berlin, 24 marca.

Dla kogoś, kto przez kilka lat nie był w Berlinie, jest on obecnie niespodzianką — wypiękniał i jakby odmłodniał. Przedewszystkiem już to, że życie przeniosło się do innej, nowej dzielnicy, że dawne ciężkie i brzydkie Friedrichstrasse i Leipzigerstrasse zostały zastąpione przez Kurfürstendamm, Budapesterstrasse i wszystkie te nowe ulice, wyszło mu na dobre.

Gust Niemców poprawił się znacznie. Uderza to przedewszystkiem w dziedzinie mebli i urządzeń wnętrz wogóle. Prostota w rysunku, harmonja barw, dużo światła, dużo pustych miejsc, ładne efekty ukrytego oświetlenia — wszystko to jest dobrem świadectwem dla artystów niemieckich i upodobań mieszkańców. Nawet w dziedzinie mody Niemcy poszły bardzo naprzód. Widząc obecnie w sklepach i na pokazach mód modele wiosennych sukien i kostjumów, nie można im odmówić gustu i pomysłowości. Cóż, kiedy to wygląda ładnie na manekinach, ale przeważnie źle na kobietach, co jest już raczej winą nie sukien, lecz ich właścicielek.

Kuchnia niemiecka jest naogół niesmaczna i ciężka. Z potraw, jakie Polak może znosić tu najlepiej, są parówki, szynka westfalska surowa i grochówka. Gdyby „Europejski Bar" albo „Bukiet" założył filję, zrobiłby majątek. Jasnem jest, że u Peltzera jada się bardzo dobrze, ale co to kosztuje! Mają zato doskonałe piwo i wcale dobre i tanie wino. Innych alkoholi tu prawie nie używają. Koniak jest prawie nieznany. Gin i wódka również. Może to i lepiej, bo gdyby Niemiec wypił zadużo wódki, mógłby stać się zbyt awanturniczym. Piwo człowieka trzyma na miejscu w pozycji siedzącej, wódka podrzuca.

Nawrót do pojedynków wśród studenterji zrodził następujący komentarz fryzjera berlińskiego do nowego rozporządzenia w kwestji mensury: „Jak taki ma szram na twarzy, to przynajmniej każdy wie, że był w uniwersytecie. A tak, to po czem poznać człowieka z wyższem wykształceniem?"

Od czasu, gdy Kempiński otworzył olbrzymi lokal „Vaterland", który stale stanowi dla Niemców i cudzoziemców swego rodzaju atrakcję, przybyło Berlinowi dużo innych lokali-olbrzymów. Jest ich tu sporo: Femina, Residenz, Europa, Atlantis-Mocca Efft., wszystko obliczone na tysiące gości. Bo rzeczywiście każdy z nich, to właściwie szereg lokali: jedna czy dwie duże sale do tańca, gdyż oprócz tego odbywa się „program", dalej idzie bar, lub nieraz dwa a nawet trzy, potem jeszcze typowa bawarska oberża z damską obsługą, grą na harmonji w rozmyślnie prymitywnem otoczeniu. Wszystko pod jednym dachem. Przypomina to amerykańskie cyrki, w których przedstawienie odbywa się jednocześnie na trzech arenach. Płaci się tu 1 markę za wejście i szuka wrażeń.

Publiczność nieslychanie mieszana, dużo mundurów, dużo czerwonych, spracowanych rąk, dużo piwa i taniutkiego wina. A wszystko to na przestrzeni dwóch, trzech czy nawet czterech pięter. Przejście stąd do małego, intymnego lokalu, jak „Pompei" lub „Jockey" jest rzeczywiście odpoczynkiem.

T. M. S.

Pierwszy polski sterowiec

Donieśliśmy onegdaj w depeszy z Warszawy, że warsztaty balonowe w Jabłonnie budują na zamówienie Zarządu Głównego L. O. P. P. pierwszy polski sterowiec.

Obecnie „Lot Polski" podaje bliższe dane tego statku, konstrukcji mjra inż. Mazurka. Jest to sterowiec luźny o pojemności 4.000 m. sześc., który może zabrać załogę 6—8 ludzi, przy zapasie paliwa, przewidzianym na 6—8 godzin lotu. Szybkość sterowca 80—100 km. na godzinę, zasięg lotu 500—600 km., pułap około 1.500 m. Powłoka sterowca wykonana zostanie z potrójnej tkaniny przegumowanej, dziób usztywniony.

Szkielet stateczników duraluminjowy, gondola z konstrukcji stalowej, obciągniętej płótnem. Napęd 2 silniki o mocy po 150 KM., umieszczone symetrycznie po bokach gondoli. Średnica sterowca 12 m., długość około 60 m.

Sterowiec ten będzie pierwszą tego rodzaju konstrukcją w Polsce. Jest to t. zw. sterowiec luźny, a więc nieposiadający wewnątrz konstrukcji usztywniającej, poza pewnem usztywnieniem dzioba sterowca, najwięcej narażonego na parcie powietrza. Usztywnienie sterowca zyskuje się przez stałe dopełnianie jego pojemności w ten sposób, że każdoczesny ubytek gazu podczas lotu uzupełnia się powietrzem. Do tego celu służy odpowiedni zbiornik powietrza, znajdujący się wewnątrz sterowca, coś jakgdyby mały balon wewnątrz dużego. Odpowiedni mechanizm doprowadza powietrze do zbiornika, wskutek czego sterowiec posiada zawsze jednakowe, pełne ciśnienie gazu, które daje mu to konieczne usztywnienie. Stery i stateczniki umieszczone ztyłu sterowca zezwalają na prowadzenie go według woli pilota, co do wysokości i kierunku lotu.

Tego rodzaju sterowce mogą służyć dla celów wyszkoleniowych, wojskowych i cywilnych. W wojsku największe zastosowanie będzie miał sterowiec przy obronie wybrzeży, albowiem odrywając się od lądu, może wejść głęboko w morze i przeprowadzić nakazane rozpoznanie. O wszystkich spostrzeżeniach swego rozpoznania będzie zawiadamiał władze nadbrzeżne przy pomocy radjowej. Znajdując się na odpowiedniej wysokości, załoga sterowca może wyłączyć silniki, a sterowiec będzie wisiał w powietrzu przez dowolną ilość godzin nad wybranym terenem czy morzem. Użycie jego może mieć również zastosowanie i w armji lądowej, specjalnie przy rozpoznaniu nocnem.

W życiu cywilnem sterowiec taki jest doskonałym środkiem komunikacyjnym. Pozatem może oddać usługi celom propagandowym i reklamowym. Sterowcem będzie można dotrzeć do każdej miejscowości w Polsce, lądowanie i startowanie nie wymaga specjalnych lotnisk w przeciwieństwie do samolotu. Jedynie hangarowanie sprowadza pewne trudności, albowiem do tego celu muszą być postawione odpowiednie budowle, odpowiadające wymiarom sterowca. Na szczęście mamy w Polsce kilka hal sterowcowych, dlatego hangarowanie nie będzie przedstawiać większych trudności.

Projektowany „Sterowiec L. O. P. P." mógłby oddać bardzo wielkie usługi na polu wyszkoleniowem naszych baloniarzy i propagandowem L. O. P. P. Odpowiedni prelegent, pokaz, lot pasażerski i t. d. zrobią nieraz więcej dla propagandy L. O. P. P. niż stosy zapisanej bibuły.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 69

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Statek „Kralj Duszan", który o godzinie 8.30 miał odbić od przystani, a tymczasem (do odjazdu brakowało pięć minut) kołysał się jeszcze, przymocowany dwiema grubemi linami do żelaznych słupów, żadnym szczegółem swego wyglądu nie usprawiedliwiał tej nieco pompatycznej nazwy. Nie budowano go zresztą dla żadnych celów reprezentacyjnych. Nie był przeznaczony dla ruchu osobowego. Barwne prospekty nie głosiły zagranicznym turystom o jego zaletach. „Kralj Duszan" był po prostu skromnym transportowcem i woził tylko towary na rozległej przestrzeni pomiędzy Splitem a Dubrownikiem. I to towary wcale nie wykwintne. Węgiel, smary i materjały budowlane.

Zrozumiałe więc, że załoga statku nie dbała ani o elegencję swego stroju, ani o dobre maniery. A kapitan solidaryzował się pod tym względem z załogą w całej pełni. To znaczy, że nie różnił się wyglądem od swych marynarzy. Był brudny i usmolony, jak oni i jak oni nie miał w tej chwili na grzbiecie nawet koszuli. Po djabła miał się krępować? Był przecież u siebie. Między swoimi.

Kiedy zameldowano mu nieoczekiwanie, że na statek zgłosił się jakiś pasażer, z początku zaniemówił z oburzenia, a potem zaklął głośno po włosku, bo inaczej kląć nie umiał. Był wprawdzie rodowitym Chorwatem, ale zbyt długo pozostawał w służbie trjesteńskiego „Lloyd Maritime", by na starość zmieniać zwyczaje

— Porco Dio! — zawrzasnął. — Nie mogliście mu wytłumaczyć, że za godzinę będzie miał piękny, pośpieszny, luksusowy statek. Czego ten idjota ładuje się na transportowiec? Per Bacco! Wyrzućcie go stąd jak najprędzej, bo za minutę daję sygnał.

Pojawienie się pasażera na jego statku i myśl, że dla jednego dziwaka, któremu przyszła do głowy fantazja odbycia podróży po Adrjatyku transportowcem, zdenerwowała starego wilka morskiego tak dalece, że nie czekając upływu owej minuty, dał sygnał odjazdu już zaraz. I to w sposób, który praktykował jedynie w chwili, gdy coś wyprowadziło go z równowagi. Wsadził mianowicie dwa palce w usta i wydał gwizd, daleko przenikliwszy i daleko donośniejszy, niż przy pomocy zwykłej gwizdawki. Był to prawdziwy gwizd alarmowy.

Służbisty marynarz Petar popędził natychmiast wykonać rozkaz zdenerwowanego kapitana, ale nie znalazłszy nikogo na jedynej, wolnej od skrzyń, skrzynek i worków, części pokładu tuż pod mostkiem kapitaskim, zdecydował, że intruza już niema. Zauważył zapewne swoją pomyłkę i opuścił pokład transportowca. Tem lepiej. Marynarz Petar miał i tak pełne ręce roboty. Inny marynarz, imieniem Nikko, odwijał już liny, trzymające statek na uwięzi, on zaś musiał te same liny zwijać szybko w zgrabne kręgi. Wkrótce też zalopotały maszyny i „Kralj Duszan", chrypiąc ciężko żelaznemi płucami, wypłynął na szerokie morze.

Gdyby jednak marynarz Petar miał nieco więcej czasu, no i gdyby był odrobinę sumienniejszy, byłby z łatwością odszukał intruza, którego kapitan „Kralja Duszana" nie życzył sobie przyjąć na pokład swego statku. Bo intruz najspokojniej w świecie siedział sobie w tyle parowca, gdzie złożono najcenniejsze przesyłki, w nomenklaturze transportowej zwane drobnicą. Były to duże i ciężkie skrzynie, pełne przeróżnych wyrobów ludowych — ceramiki, koronek ręcznych i galanterji srebrnej — osobliwości bośniackich, wysyłanych ze Splitu dla wielkich magazynów w Dubrowniku, gdzie rozchwytywali je na pamiątkę turyści, zwiedzający liczne ten stary gród nadadrjatycki.

Paweł, który zresztą dostał się tu przez pomyłkę, nie poszukując żadnych wygód i nie myśląc o nich, usadowił się w zacisznym kąciku, pomiędzy dwiema skrzyniami, na trzeciej mniejszej, zawierającej kakao czy herbatę.

W kieszeni miał bilet, wykupiony w kasie Jadrańskiej Plovidby właśnie na ten statek, o którym mówił kapitan towarowego transportowca. Tym luksusowym parowcem, rozwożącym turystów do głównych letnisk lewego brzegu Jadranu, mógł był Paweł wygodnie i bez żadnych przygód dojechać do Makarskiej. Ale pomylił się. Trudno. To może się zdarzyć każdemu. O zmierzchu wszystkie koty szare. O godzinie dziesiątej, kiedy zmrok zapadł już nad Jadranem, a księżyc jeszcze nie wypłynął na niebo, podobne są do siebie bliźniaczo wszystkie statki, kołyszące się u kamiennych nadbrzeży Splitu.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Kryzys a zakłady zastawnicze

Główny Urząd Statystyczny wydał obecnie specjalny zeszyt Statystyki Polski poświęcony działalności zakładów zastawniczych w Polsce. Opracowanie to obejmuje lata 1926—1933, przyczem poraz pierwszy opublikowane zostały dane szczegółowe za okres 1931—1933. Mimo opóźnienia tej publikacji, warto zwrócić uwagę na pewne zjawiska, związane z działalnością tych instytucyj na ziemiach Polski, tembardziej, że są one odbiciem naszej dynamiki gospodarczej.

Liczba czynnych zakładów zastawniczych w Polsce jest nikła, waha się od 25 w r. 1926 do 30 w latach 1928, 1931 i 1932 i w r. 1933 spada do 28. Najliczniejszą grupę zakładów zastawniczych stanowiły w r. 1933 lombardy przy komunalnych kasach oszczędności (13), oraz lombardy miejskie (4). Pozostałe 11 zakładów stanowią lombardy dobroczynne (3), akcyjne (2), lombardy spółdzielni kredytowych (2), spółki handlowe i firmy jednostkowe (4). O ile województwa południowe (b. zabór austrjacki) posiadają stosunkowo gęstą sieć lombardów (17 lombardów rozmieszczonych dość równomiernie — *7 w woj. krakowskiem, 6 w woj. lwowskim, 2 w woj. stanisławskiem i 2 woj. tarnopolskiem*), o tyle sieć zakładów zastawniczych w innych województwach Polski jest stanowczo niedostateczna: 4 w woj. centralnych (z czego 2 w Warszawie), 2 w woj. wschodnich i 5 w woj. zachodnich. Pewne światło na powyższe zjawisko rzuca fakt, że 11 lombardów K. K. O. przypada właśnie na województwa południowe. Prywatne zakłady zastawnicze są w stadjum zaniku.

Fundusze obrotowe lombardów w okresie 1931—1933 spadły o 23.7 proc. (z 38 milj. na 29 milj. zł.), przyczem przeważająca część tego spadku dotyczy kapitałów obcych (z 24 milj. zł. na 16 milj. zł.). Jest to jednak rzeczą charakterystyczną, że w stosunku do r. 1928 fundusze obrotowe wzrosły (z 23 milj. zł. na 29 milj. zł.). Najsilniej spadły fundusze obrotowe lombardów prywatnych (o 24.2 proc.), przyczem spadek ten rozkłada się dość równomiernie na kapitały własne i pożyczone. Fundusze obrotowe lombardów K. K. O. wykazują natomiast systematyczny wzrost. W porównaniu z r. 1928 kwota funduszów obrotowych zakładów K. K. O. wzrosła trzykrotnie (z 1.8 milj. zł. na 6.1 milj. zł.). W stosunku do r. 1931 wzrost wyniósł 11 proc. Równocześnie bardzo niewiele (o 1.6 proc.) spadły fundusze obrotowe lombardów miejskich.

Charakterystyczne zmiany dadzą się zaobserwować w działalności pożyczkowej lombardów. Liczba pożyczek udzielonych wzrasta systematycznie od r. 1926; w r. 1933 jest o 73 proc. wyższa niż w r. 1926, a o 13 proc. wyższa niż w r. 1928. Analogiczny wzrost wykazuje stan bilansowy liczby pożyczek w końcu lat bilansowych. Nieco inny przebieg natomiast wykazują zmiany w kwotach pożyczek. Począwszy od r. 1930 kwoty udzielonych pożyczek maleją dość intensywnie, przyczem spadek ten koreluje ze spadkiem cen w tym okresie. Przyczyny tego zjawiska są oczywiste. Kryzys gospodarczy wpłynął zarówno na spadek cen przedmiotów zastawianych, jak i na stopniowe zastawianie coraz to mniej wartościowych przedmiotów w miarę wyczerpywania się bardziej wartościowych. Wynika to z konsumcyjnego charakteru pożyczek udzielanych przez lombardy. W związku z zaobserwowanemi zjawiskami spadku kwot pożyczek w latach 1931—1933 maleje bardzo silnie przeciętna wysokość pożyczki. W r. 1928 wynosiła ona 99.43 zł., w r. 1929 — 113.50 zł., w r. 1933 — 56.38 zł., t. zn. spadła w stosunku do r. 1929 o 49.7 procent.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na kwestję cen pożyczek zastawniczych. Cena kredytu, jak na nasze stosunki i charakter kredytu zastawniczego, jakoteż polisę oszacowania przedmiotu lombardowego, za wysoka. Wlicza w nią Główny Urząd Statystyczny nietylko odsetki od udzielanych pożyczek, ale także wszelkie opłaty dodatkowe (obliczane w odsetkach kwoty pożyczki) za przechowanie, taksowanie zastawów itp. Stawki łączne odsetek i opłat dodatkowych przedstawiały się w r. 1933 (a zatem już po obniżce stawek z końcem r. 1932) następująco:

Lombardy miejskie 12—24 proc., lombardy K. K. O. 12—18 i pół proc., lombardy instytucyj dobroczynnych 15—18 proc., lombardy spółdzielczo-kredytowe 15—18 proc., a lombardy prywatne 18—18 i pół proc.

———

Życie gospodarcze

— Sfery gospodarcze zwracają uwagę, iż ustawa o opłatach stemplowych dotychczas nie jest jasną, czego dowodem jest fakt ciągłego ogłaszania wykładni do tej ustawy. — Ogółem zostało ogłoszonych 466 wyjaśnień do ustawy o opłatach stemplowych. Toteż sfery gospodarcze usilnie domagają się gruntownej nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych i uproszczenia skomplikowanych przepisów, których wykonanie napotyka na bardzo poważne trudności.

— Jak się dowiadujemy, dnia 23-go b. m. został podpisany w Warszawie układ kontyngentowo - celny polsko - estoński, z mocą obowiązującą na rok 1936-ty. Układ ten zawiera szereg wzajemnych koncesyj celnych i kontyngentowych.

— „Frankfurter Ztg." donosi, że ruch towarowy w porcie szczecińskim, spowodu skierowania transportów do Prus Wschodnich drogą wodną, podniósł się w ciągu pierwszego okresu do połowy marca o 150 tys. ton, co w porównaniu do poprzednich miesięcy, stanowi wzrost o 30 procent. — Wzrost ruchu towarowego dotyczy przedewszystkiem transportów węgla. Koła żeglugowe spodziewają się, że nastąpi również powiększenie transportów innych rodzajów towarów.

— Agencja Havasa donosi z Moskwy o powziętej przez Komisarjat Finansów decyzji puszczenia w obieg w najbliższym czasie nowego bilonu. Suma nowej emisji nie została podana do wiadomości. Według pogłosek, stare emisje nie będą wycofane. — Na nowych monetach nie będzie uwidoczniona dotychczasowa tradycyjna dewiza: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się".

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Ukazał się Nr. 6 „Rolnika Ekonomisty", organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Numer zawiera artykuły: p. St. Gryziewicza — „Rewizja taryfy celnej", p. Stanisława Skibińskiego — „Znaczenie sezonowości przy wywozie jaj do Anglji", p. inż. L. Gumińskiego — „Zagadnienie uporządkowania spraw spółek wodnych". — Działalność Izb i Organizacyj Rolniczych obejmuje sprawozdania z zebrania Centralnego Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, z IV-go Ogólno - polskiego Zjazdu fachowo - rolniczego, oraz wzmiankę o mającem się odbyć posiedzeniu Komisji Łąkowo - Meljoracyjnej. — Pozatem numer zawiera przegląd rynków: zbożowych, zwierzęcych, jajczarskich, maślarskich, i rybnych. Kronika krajowa, zagraniczna, przegląd wydawnictw i statystyka, zamykają **numer.**

Robotnicy przeciw Stachanowcom

Rozreklamowany przez organy sowieckie ruch Stachanowa, mający na celu maksymalne zwiększenie wydajności pracy robotników w Sowietach, jest w ostatnim czasie coraz bezwzględniej zwalczany przez robotników.

Coraz częstsze stają się wypadki zabójstwa wybitnych stachanowców, korzystających, jak wiadomo, ze znacznych przywilejów.

Jak donosi dziennik „Komunist", przed sądem okręgowym w Odessie odbył się niedawno proces niejakiego Reymana, oskarżonego o zabójstwo przywódcy grupy stachanowców w odeskiej fabryce Sicznieiwoja. Reyman został skazany na 10 lat więzienia. Kierowniczka brygady stachanowców w rektyfikacji kijowskiej Olga Chmacz była, jak donoszą „Izwiestja", ofiarą prześladowań ze strony robotników. Dziewczyna doprowadzona do rozpaczy intrygami swych kolegów i koleżanek, którzy prześladowali ją do tego stopnia, że została pozbawiona mieszkania, powiesiła się. Podobny wypadek zdarzył się w tej samej fabryce z stachanowską Kirnos. W ostatniej chwili udało się jednak niedoszłą samobójczynię uratować.

Okręty za „zamrożone" pretensje

W dyskusji, jaka od pewnego czasu toczy się na łamach prasy na tle odmrożenia należności polskich w Niemczech, pojawił się niedawno w „Gazecie Gdyńskiej" artykuł, propagujący powiększenie: w zamian za wierzytelności nasze w Rzeszy — polskiej floty handlowej.

Chodzi mianowicie, by zamiast zamawiania nowych jednostek morskich w stoczniach zagranicznych, mogłaby Polska zamówić je poprostu w podobnych zakładach niemieckich.

Projekt powyższy jest o tyle uzasadniony, że nasz tonaż handlowy, mimo swego rozrostu, zwłaszcza w ostatnich czasach — jest jeszcze stale skromny.

Jedynym może szkopułem, który podważa częściowo zdrowe tendencje projektu jest okoliczność, że dotychczas armatorzy polscy przy zamawianiu statków w stoczniach francuskich, duńskich czy angielskich, otrzymywali kilkuletnie kredyty hipoteczne, z których trzebaby zrezygnować w wypadku powierzenia tej samej roboty stoczni Rzeszy — ze względu na wysokie sumy znajdujących się w niej wierzytelności polskich.

Winnice w Polsce

Rozwój winnic w Polsce niepodległej datuje się dopiero od roku 1930. — Wtedy to **Małopolskie Towarzystwo Rolnicze** zaangażowało specjalistę, inspektora uprawy winorośli, który równocześnie założył pierwszą krajową spółkę winorośli, szczepionej na podkładach amerykańskich.

Od tej pory rozwój winnic posuwał się w tempie żywszem. Obecnie zarejestrowanych jest na terenie województw **tarnopolskiego i stanisławowskiego** około 130 hektarów winnic. Winnice podolskie są przeważnie położone w jarach rzek, i ich położenie sprzyja wytwarzaniu słodkich i aromatycznych winogron. Krajowe szkółki winorośli produkują rocznie około 150 tys. sadzonek.

Uprawa winorośli ma duże znaczenie ekonomiczne i socjalne, wystarczy tylko wspomnieć, że przy założeniu jednego hektara winnicy pracuje około 1.200 robotników, a do pielęgnacji 1 ha potrzeba 300 robotników rocznie. Koszt założenia i pielęgnacji do czasu, zanim winnica zacznie owocować, wynosi obecnie około 5.000 zł., a roczny koszt pielęgnacji około 1.000 złotych.

Pomimo tych dużych stosunkowo kosztów, uprawa winogron bardzoby się opłacała, gdyby nie istniały pewne momenty, działające hamująco na rozwój tej produkcji. I tak, wobec braku w Polsce ustawy o winie krajowem, skromne winnice traktowane są przez władze podatkowe, jak uprzymysłowione winnice zagraniczne, posiadające specjalne kosztowne aparaty i urządzenia, oraz duże **budynki specjalne.** Produkcję wina w Polsce podciąga się pod ustawę przemysłową, nie licząc się zupełnie z koniecznością poparcia jej przynajmniej w początkowym okresie. Takie stanowisko władz uniemożliwia produkcję wina i hamuje w dużym stopniu rozwój winnic.

Za koniecznością opracowania ustawy o winie krajowem oraz zmiany ustawy o opodatkowaniu wina, przemawiają również obowiązujące obecnie stawki podatku opłacanego u nas i za granicą. Od 1 litra wina opłaca w Polsce producent podatek spożywczy w wysokości 1 zł. 42 gr., gdy we Francji podatek ten wynosi zł. 0.07, a w Rumunji zł. 0.02, w Austrji zaś i na Węgrzech zł. 0.10.

W takich warunkach trudno jest w Polsce produkować tanie wino, gdy sam podatek od wina w kraju wynosi zł. 1.42 od litra, a zagranicą w tej cenie można dostać już butelkę zupełnie dobrego wina.

Inicjatywa i kapitały prywatne mają w dziedzinie uprawy winnic i produkcji wina duże możliwości, chcąc je jednak wykorzystać, należy każdą inicjatywę w tym kierunku popierać przez stworzenie odpowiednich warunków.

WYKUP GRUNTÓW DZIERŻAWNYCH

Bardzo ważny termin **mija w dniu 1** kwietnia br. Do tego dnia, a zatem do ostatniego dnia marca, **można składać** podania o przymusowy **wykup gruntów** dzierżawnych. **Termin ten jest ostateczny i nie będzie więcej przedłużany.** Szczegóły dotyczące **składania podań** znajdują się w Dzienniku Ustaw nr. 1 z 1936 roku.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 25 marca

Obroty w dewizie Nowy Jork i Paryż. Dolar około zł. 5.29.

AKCJE

Bank Polski 96.50, Lilpop **9.00.**
Dolar w obrotach **prywatnych:** 5:30.

Lwów, dnia 25 marca

WARSZAWA. 6 proc. **poż.** dolarowa 75.50, 4 proc. poż. dolarowa 51.50 — 51.40. 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 drobne 63.00 setki 68.00.

DEWIZY I WALUTY

Belgja 89.75 89.93 89.57, **Holandja** 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.27 26.34 26.20, N. Jork 5.29 i jedna czwarta 5.30 i pół 5.28, N. Jork tel. 5.29 i trzy ósme 5.30 i pięć ósmych 5.28 i jedna ósma, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.45 135.78 135.12, Szwajcarja 173.25 173.59 172.91, Madryt 72.54 72.69 72.39.
sme, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.25.

ZURYCH. Paryż 20.21 i pół, Londyn 15.16, N. Jork 3.05 i pięć ósmych, Bruksela 51.80, Włochy 24.30, Amsterdam 208.32 i pół, Berlin 123.20, Sztokholm 78.17 i pół, Oslo 76.17 i pół, Kopnehaga 67.67 i pół, Praga 12.70, Warszawa 57.72 i pół.

LONDYN. N. Jork 4.96 i trzy szesnaste, Paryż 74.98, Berlin 12.29 i pół, Amsterdam 7.27 i trzy czwarte, Bruksela 29.27, Włochy 62.37, Szwajcarja 15.15 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119 i trzy ó-

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, lniance, łubinie, mące, otrębach, oraz egzekutywne kupno otrąb, po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło deserowe formowane w hurcie 2.90 zł. w detalu 3.20 zł., masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł. w detalu 3.00, masło deserowe w blokach II. sorty w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł., masło kuchenne w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł. — Jaja kopa w hurcie 2.80 zł., sztuka w detalu zł. 05.5. — Mleko na miarę 1 l. w hurcie —.16, w detalu —.18. Śmietanka słodka na miarę litr w hurcie —.70, w detalu —.80. — Śmietana kwaśna na miarę litr w hurcie —.80, w detalu 1.00. — Twaróg świeży 1 kg. w hurcie —.60, w detalu —.70. — Mleko w butelkach na składzie w detalu —.20, mleko w butelkach na wozach i wózkach w detalu —.24.

Drób w detalu: kury 1 kg. 1:60 zł., kaczki 1.60 zł., indyki 1.70 zł., gęsi 1.20 zł.

Abisyńskie lekarstwa

Abisyńskie lekarstwa, jak i wogóle leczenie, są jeszcze bardzo prymitywne i nie różnią się wcale od leków, używanych przez różne plemiona afrykańskie. Są to raczej różne sztuczki czarodziejskie, posługujące się zaklęciami, magją, suggestją, a nawet pewnemi obrzędami rytualnemi. Domorośli lekarze zaklinają, sprzedają amulety oraz wnętrzności „świętych" zwierząt. Najczęściej używanem lekarstwem jest popiół z żab, rzekomo pomagający na prawie wszystkie dolegliwości, a szczególnie w wypadkach leczenia trądu.

Obecnie w czasie krwawych walk — dużą rolę odgrywa chirurgja. Naturalnie ci z Abisyńczyków, którzy dostają się do ambulansów i lazaretów europejskich są szczęśliwsi i już przyzwyczaili się, że tam jest pomoc pewna i skuteczna. Lecz mała ilość lekarzy białych nie może obsłużyć wszystkich. Pracują więc „czarni", lecz ci na swój sposób. W bardzo oryginalny sposób zaszywają oni rany. Na otworze krwawiącym kładą kilka mrówek. Mrówki wpijają się w ranę i zostają w tym momencie zabijane. W ten sposób jest rana zaszyta. Przeciwko wściekliźnie dają jeść chleb, umaczany we wnętrznościach wściekłego zwierzęcia. Przy porodzie każda pomoc jest wzbroniona. Matka musi 40 dni przebywać z niemowlęciem w ciemnej izbie, potem następuje obrzęd obmywania i to specjalnym gatunkiem wody.

———

Ile dochodu przynosi Mickey Mouse?

Mickey Mouse, najlepiej opłacana gwiazda filmowa na świecie, przynosi swym twórcom i rozmaitego rodzaju przedsiębiorcom dochody, których wysokość sięga fantastycznych sum, przyczem wyzyskiwana jest nietylko do nagrywania filmów, ale reprodukowana w postaci zabawek, ozdób, plakatów reklamowych i t. p. W czasie swej 7-letniej karjery maleńka Mickey Mouse przyniosła w Stanach Zjednoczonych 140 miljonów dolarów.

Podobizna jej widnieje za oceanem zarówno na balonikach po 5 centów, jak i na branzoletach, wysadzanych djamentami za 1.500 dolarów. W Angji Mickey przynosi około 10 miljonów dolarów rocznie dochodu. Zaznaczyć należy, że popularność małej myszki nietylko nie zanika, ale rośnie ciągle, a na ostatnich targach lipskich 40 proc. zabawek dziecinnych nosiło podobiznę Mickey Mouse.

Moskwa tańczy

Popielec nie spowodował przerwania karnawału w Rosji sowieckiej. I to pierwszego karnawału „nadanego dekretem". Dwadzieścia tysięcy samych robotników solidnie się przygotowało do tegorocznego pierwszego karnawału czerwonej rewolucji. Zostały już poprzednio zorganizowane specjalne kursy tak przez instytucje państwowe, jak również większe zakłady i fabryki. Na kursach formalnie przeszkolono foxtrocistów, tangistów, onestepistów itd. Lecz, jak i na innych odcinkach, podobnie i na odcinku „planowego karnawału" — modernizacja usunęła walce, a z instrumentów — symboliczną bałałajkę. Królowało i króluje tango. I saksofon dzierży prym.

Orkiestry wojskowe uzupełniły posiadany skład instrumentów — jazzowymi. Kompozytorzy poza marszami oraz utworami propagandowymi piszą tanga. — Zabawy są urządzane w klubach, których tak wiele istnieje w Rosji sowieckiej. A stroje wieczorowe? Owszem są i fraki, lecz jako kostjumy. Tak. Problem strojów, wobec istniejących trudności, rozstrzygnięto zupełnie swoiście. Wszystkie zabawy, bale, tańcówki są „kostjumowemi".

Kto nawet przychodzi we fraku przedwojennym — udaje „burżuja". Na Kremlu tańczy się również. Lecz tu frak nie jest kostjumem. Obowiązkowym nie jest też. Widzi się czarne marynarkowe ubrania i mundury. Bawią się wodzowie i proletarjat. Moskwa, Kreml i Rosja tańczą... Muszą odtańczyć tyle lat rewolucji, wojny i piatyletek. Lecz na karnawał nie wyznaczono piatyletek.

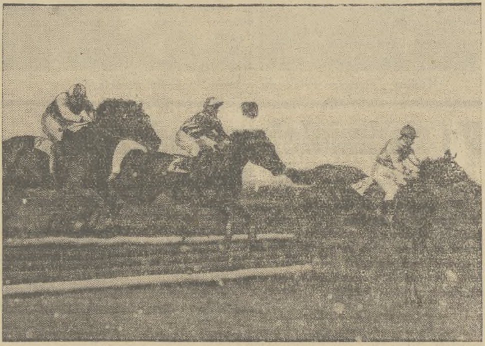
Psia demonstracja

W niezwykły sposób został zaatakowany magistrat miasta węgierskiego Szeged. Gdy urzędnicy byli pochłonięci całkowicie pracą, a nieliczni interesenci ospale załatwiali swoje sprawy, wstrząsnął murami ratusza krzyk stenotypistek. Równocześnie odezwało się niesamowite szczekanie całej sfory psów. Nim przerażeni urzędnicy zorjentowali się, co się stało, przebiegło przez korytarze oraz wszystkie biura przeszło 200 psów, przewracając stoły, krzesła, oraz inne urządzenia biurowe, jak również kilku więcej tchórzliwych urzędników.

Po tej psie awanturze okazało się, że spowodowali ją właściciele psów, celem zademonstrowania przeciwko podwyżce oplat komunalnych, nałożonych na właścicieli psów. Zwołali oni zebranie przed ratuszem i uchwalili w tak niezwykły sposób wyrazić swoje niezadowolenie psią awanturą. Zarząd miejski wobec tak przekonywujących argumentów, cofnął na wieczornem posiedzeniu wygórowane podwyżkę.

———

Sezon wyścigowy rozpoczęty



Fragment wyścigów konnych, inaugurujących sezon wyścigowy w miejscowości Strausburger pod Berlinem.

SPOTKANIE W SŁOŃCU

Ma oczy dobre i niebieskie, okratowane dużemi okularami, twarzyczkę drobną i szczurzą, płatki uszu smętnie zwisają z jego czaszki, a wargi zaplatają się w elipsę zbolałości. Podnosi kołnierz z fałszywego futra przy zadużem palcie, odyma się kieszeniami, pełnemi książek i papierów, czyta płachty dzienników, wylepione na budynkach redakcyjnych, a potem przesuwa się o parę metrów w bok, przed wystawę sklepu spożywczego, skąd bije w jego zgłodniałą wrażliwość czar kiełbas pieczonych i brunświckich, byczków, uwięzionych pomidorowo w blaszanych puszkach i serów, większych, niż jego głowa. Na tej głowie symbol młodej inteligenckości, — akademicka czapka.

BUCHARIN WYKĄPANY W KAWIE

Przychodzi do mnie rano, wita się bez serdeczności, siada przy etażerce i grzebie w książkach. Kiedy myśli, że go nie obserwuję, patrzy na kawę, którą piję i na bułki, które jem. A kiedy obserwuję go, spoziera na czarny krzyż, wiszący nad łóżkiem i biednym, zbolałym ustom narzuca grymas wzgardliwego uśmiechu.

— Wygodnie sobie żyjecie — mówi niby to drwiąco. — Bozia za was myśli i wszystko w porządku... Nie rozumiem tylko, jak człowiek myślący, może...

Jestem zły i nudzę się. Jestem zły, bo nie znoszę formy towarzyskiej „wy", pachnącej studenckością przedwojennej Genewy i Zurichu, oraz zaplutemi pokoikami na poddaszu, w których pito tysiące herbat i omawiano miljony „pryncypiów". Nudzę się, bo mój gość zaczyna tak samo przy wszystkich odwiedzinach. Ale kiedy popatrzę w zblakłe pod okularami oczy i biedną, brzydką głowę, usta otwarte do ostrej odpowiedzi zamykają się. A otwierają się dopiero za chwilę, by:

— Jak panu się powodzi obecnie? Znalazł już pan lekcję?

Gość ożywia się... in minus. Macha tragicznie ręką.

— Nie znalazłem. Z mieszkania mnie wyrzucają... ale to się zmieni: mam zamówienie na kilka artykułów do gazety *..., — właśnie robię dla nich szkic o poecie R.

Zrywam się z łóżka. Nie wierzę uszom.

— Jakże to? Przecież gazeta *... to ultra katolickie i nacjonalistyczne pismo, a poeta R. jest poprostu wieszczem czarnej rakcji, to wszystko najbardziej dalekie od pana, komunisty...

Gość nazwany komunistą, patrzy na mnie z odcieniem wyższości i z pobłażliwym uśmiechem. Mówi:

— Nie rozumiecie tego i nigdy nie zrozumiecie. Co innego być wiernym idei walki o zwycięstwo proletarjatu i komunistyczną Europę, co innego zaś artykuł za dwadzieścia złotych, płaconych gotówką. Bucharin pisze w rozdziale 11-tym, na stronie 243...

Mówi o tem, co pisze Bucharin i Bebel, czego pragnie Lenin i co obiecuje Marks, a przytem wciąż i niezmiennie łypie okiem na kawę i bułki. Wreszcie zaczyna gmerać po kieszeniach, wyciąga egzemplarz jakiegoś dwutygodnika, świecącego na ohydnym papierze białemi plamami konfiskat i odczytuje artykuł jakiegoś Ordona, czy młota (jakiż to mann- czy duft kryje się pod niemi?) na poparcie swoich wywodów. I wciąż patrzy na kawę, na bułki...

Żal mi go. Próbuję cichutko oponować, ale kiedy mi gość mój odpowiada cytatami i dowodami ekonomicznemi o twardości żelaza, a kiedy przytem widzę jego słabiutkie, trzęsące się ręce, chuderlawość ciała i niezdrową, inteligencką bladość, — uciekam ze szranek dyskusji. Nie mam siły.

ZWYCIĘSKA WIOSNA

Wyszliśmy z domu. Pierwsze dni wiosny, — zdejmuje się kapelusz, oddaje się włosy na łup ciepłym wiewom. Tyle słońca: nawet smutnym myślom w tej chwili jasno. Przechodzi ładna dziewczyna w jasnym, wiosennym kostjumie: uśmiech — salut wiosenny.

A mój towarzysz stąpa ciężko i poważnie, z fałszywem futrem kołnierza uniesionem do góry i dumą w ponurości. Pewnie, że ktoś tam ma dziś o 4-tej w walizeczce przynieść papiery pod wiadomy adres i niewiadomo, czy policja... i że z mieszkania wyrzucają i że jakoś ona... i... i niema się komu poskarżyć, komu zawierzyć, niema u czyich nóg poskarżyć się, kogo o łaskę pobłagać, komu za życie podziękować... W taką wiosnę...

Przerywam:

— O...! Widzi pan, jaka ładna pani przechodzi. I jak jej cudnie z fiołkami!...

Kiwa głową ze smutkiem.

— Cóż mnie ładne kobiety. Gdzie mnie do ładnych... Nie mam szczęścia do kobiet.

— Ale chyba cieszy się pan tą nową słonecznością, chyba czuje pan smak tej wiosny, chyba lepiej panu teraz?

Przeczy zmęczonym ruchem głowy:

— Wszystko jedno. I tak nie zjem obiadu, a w Chinach tysiąc tysięcy kulisów z głodu... I czemże mam się cieszyć?

Więc już nie mogę strzymać, i kiedy mi się mój czarny krzyż nad łóżkiem przypomina i jego nań wzgardliwe spojrzenie — rypię: Ze widać lepiej nam, co mamy swojego Boga, niż tym, co go nie mają, bośmy radośniejsi i umiemy śmiać się i smakować piękno materji. Że my mamy podwójny pożytek, bo i doczesną radość i wiarę w szczęśliwą nieśmiertelność, a on, co w nieśmiertelność nie wierzy, także i doczesnej, materjalnej radości nie umie zdobyć. Więc niczego niema. On, budujący na Marksie swoją filozofię materjalizmu, urządza swoją doczesność tak, jakby mu ją przyszłe życie miało dopiero wynagrodzić. A tymczasem w przyszłe życie nie wierzy. Wierzy, że w proch się rozpadnie. Więc jak: być smutnym do śmierci, a po śmierci w proch się rozpaść?

Słucha, słucha, coraz niżej schyla głowę, aż dochodzimy do rogu ulicy. — Cześć — mówi — idę już.

Odchodzi. Roześmiane matki pokazują słońcu swoje dzieci w lśniących wózkach. Kosze z fijołkami i primaverami pod ścianami kamienic. Słońce rozpędzone na jezdni i szynach tramwajowych. A biedna, dwudziestokilkuletnia młodość miętosi w zbolałej głowie strzępy definicyj i sofizmatów, odchodzi powłócząc nogami, wiejąc na wietrze zadużem paltem i bielejąc wygłodniałą twarzą.

MACIEJ FREUDMAN

Dzień kulturalny

KONCERTY WANDY LANDOWSKIEJ W HISZPANJI. Wanda Landowska, znakomita pianistka, odbywająca tournee artystyczne po Hiszpanji, dała w Barcelonie recital muzyki klasycznej na klawicymbale. Na koncercie obecni byli członkowie rządu z Companysem na czele, oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego i politycznego. P. Wanda Landowska wygłosiła ponadto niezwykle interesujący odczyt na temat prymitywów w muzyce, bogato ilustrowany przez samą artystkę. Każdorazowy występ p. Wandy Landowskiej w Barcelonie, wzbudza prawdziwy entuzjazm. Obecnie artystka udaje się na występy do Valencji, Sevili, Madrytu i Lizbony.

„BIBLIOTEKA BERNARDINA" W BYDGOSZCZY. W bibliotece miejskiej w Bydgoszczy, otwarto ostatnio osobną salę pod nazwą „Bibliotheca Bernardina". W sali tej, odpowiednio odrestaurowanej i urządzonej, zebrano około 1500 tomów, pozostałych po dawnej bibliotece klasztornej, a rozrzuconych dotychczas po różnych archiwach miejskich. Zbiory te, uprzystępnione obecnie dla studjów, przedstawiają znaczną wartość historyczną i naukową. M. in. cennemi dziełami, znajduje się również odkryte swego czasu dzieło p. t. „Regulae Savonarolae", drukowane we Florencji w 1490 r.

WIDOWISKO „OTRZĘSINY" ZAGRANICĄ. Akademickie widowisko „Otrzęsiny", które ubiegłego lata cieszyło się tak dużem powodzeniem u publiczności krakowskiej, zostanie wystawione w Sofji, Bukareszcie, Budapeszcie i Białogrodzie. Obecnie odbywają się narady w tej sprawie z rektorami wyższych uczelni w wymienionych miastach.

PROJEKT BUDOWY ŚWIĄTYNI NARODOWEJ IM. K. PUŁASKIEGO POD SAVANNACH. Znany działacz polsko-amerykański, Ignacy Werwiński z miasta South Bend w stanie Indiana, zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją zbudowania pod miastem Savannach w stanie Georgia świątyni narodowej imienia Kazimierza Pułaskiego. Świątynia miałaby być wzniesiona w obrębie świeżo odnowionego Fortu im. Pułaskiego, na który to cel rząd Stanów Zjednoczonych przed 11-tu laty wyznaczył odpowiednie fundusze i 20 akrów ziemi.

KLUB ANGIELSKO-POLSKI W OXFORDZIE. Z inicjatywy studentów angielskich w Balliol College w Oxfordzie, założony został w początku roku bieżącego klub pod nazwą „The Polihs Club", który w swoim programie pracy umieszcza organizacje wycieczek do Polski oraz akcję odczytową, dla zapoznania się z całokształtem zagadnień polskich.

W okresie feryj Wielkanocnych, członkowie klubu urządzają wycieczkę do Polski na trzy tygodnie. Poza zwiedzeniem głównych miast polskich, pragną oni zatrzymać się przez czas dłuższy w Zakopanem.

Wiosna w górach



Krokusy, pierwsze zwiastuny wiosny, pokryły górskie doliny.

Po siedmioletniem więzieniu — do ołtarza

Dzienniki nowojorskie zamieszczają obszerne opisy pewnej afery romantyczno-kryminalnej, o której wiele pisano przed ośmioma laty, a która teraz dopiero dobiega szczęśliwego końca. Afera obfitowała w momenty naprawdę niezwykłe i niesamowite.

Handlarz gramofonów, Edward Sailstad, żyjący spokojnie wraz z żoną i trojgiem dzieci w Eau Claire stanu Wisconsin, poznał w roku 1928 19-letnią Dorothy Anderson i zapłonął ku niej gorącą miłością. Piękna dziewczyna odwzajemniała to uczucie swojego szefa, u którego objęła posadę sekretarki. Gdy pani Sailstad spostrzegła grożące jej szczęściu rodzinnemu niebezpieczeństwo, zażądała kategorycznie odprawienia rywalki. Następnego dnia Sailstad i jego ukochana zniknęli bez śladu. Nie chcąc pozostawić rodziny bez środków do życia, Sailstad ubezpieczył się na kwotę 13.000 funtów sterlingów. — Przypadek dopomógł dwójgu zakochanym do wypracowania zbrodniczego planu. W Lake Nebagamon zmarł, niejaki Allen Mac Phee, przyjaciel Sailstada, przypominający go nieco rysami twarzy. Po pogrzebie, nocną porą udali się Sailstad i jego ukochana na cmentarz, wykopali zwłoki Allena Mac Phee, odziali je w ubranie handlarza gramofonów, w którem znajdowała się jego karta identyczności, nie zapominając nawet o włożeniu na palec nieboszczyka pierścionków Sailstada. Poczem umieścili trupa przy kierownicy samochodu handlarza, który następnie podpalili.

Pani Sailstad otrzymała niebawem z towarzystwa asekuracyjnego sumę w wysokości 13.000 f. sterl., jakoże komisja stwierdziła identyczność Sailstada, konstatując równocześnie, że padł ofiarą płomieni na skutek wypadku samochodowego. Wdowa wyszła powtórnie zamąż. Tymczasem w niespełna rok po tych wypadkach, Sailstad i jego wspólniczka zostali zaaresztowani, zaś powtórne małżeństwo pani Sailstad unieważnione, skoro się pokazało, że jej mąż żyje. Dopiero po przeprowadzeniu rozwodu udzielono jej formalnego ślubu. Posądzając kochanków o morderstwo w celu wydostania kwoty ubezpieczeniowej, władze wytoczyły im proces o zbrodnię morderstwa. Gdy uwięzieni zeznali, w jaki sposób udało im się oszukać towarzystwo asekuracyjne, władze wydelegowały komisję do miejscowości, w której zostały pochowane zwłoki Allena Mac Phee. Gdy wszystko zgadzało się z zeznaniami złoczyńców i zwłok w grobowcu nie znaleziono, skazano Sailstada i jego wspólniczkę na 7 lat więzienia za zbezczeszczenie zwłok, oraz zbrodnię oszustwa. Po odsiedzeniu kary, której termin upłynął w bieżącym miesiącu, para opuściła więzienie i połączyła się węzłem małżeńskim.

Ile jest aparatów radjowych na świecie?

Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują znaczny wzrost ilości odbiorczych aparatów radjowych na świecie. Tak więc w Ameryce Północnej znajduje się 26,221.784 aparaty, z czego 25,5 miljona przypada na Stany Zjednoczone. W Europie istnieje 23 miljonów aparatów, w Ameryce Południowej półtora miljona, w Afryce około 200.000, a w Azji 2 i pół miljona. Interesującym jest fakt, iż na 2,500.000 aparatów azjatyckich — 2,200.000 znajduje się w Japonji.

Jak będziemy pisali?

Komitet wybrany w styczniu 1935 r. na podstawie porozumienia Polskiej Akademji Umiejętności z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a składający się w większości z osób niebędących członkami P. A. U., odbył w tych dniach swe piąte zebranie przy udziale 25 członków. Prace Komitetu i komisyj dobiegają do końca. Także Komisja wydawnicza, związana luźnie z Komitetem, powzięła na podstawie dwóch referatów szereg zaleceń dla naukowych a zwłaszcza popularnych wydań dzieł dawniejszych: postanowiono szczegółowsze zasady opracować dla trzech epok: średniowiecza i XVI. w. do 1540 r., dalej do 1760 r., wreszcie do 1820 r.

Powzięto m. in. następujące uchwały:

Co do pisowni w wyrazach typu Marja, diecezja, powrócono do uchwały poprzedniej, z czerwca 1935 r., by pisać tylko po s, z, c, po wyrazach zaś innych spółgłoskach pisać i, a więc diecezją i Holandia. Obok triumf wolno pisać tryumf, obok Maria-Maryja. Pozostaje Syjon, Syjam, cyjan.

Zmieniono również nieco pisownię łączną i rozdzielną dla formy bym, byś, by, byśmy, byście, która ma pisać się osobno tylko po imionach, przysłówkach i imiesłowach nieodmiennych, a po spójnikach i partykułach (niby, aby) i osobnych formach czasownika razem, np. człowiek by nie pomyślał, bez kapelusza byś nie wyszedł.

Co do użycia wielkich i małych liter, to zostawiając wielkie litery dla nazw indywidualnych, dopuszczając je też obocznie w nazwach okresów, epok i prądów kulturalnych, jak Odrodzenie, Oświecenie (taksamo Wschód, Zachód, Południe, Północ jako terytorja kulturalne), uchwalono małe litery dla nazw członków zgromadzeń zakonnych i innych stowarzyszeń, jak franciszkanin, sokół, a też mieszkańców części świata, krajów, prowincyj, np. polak, francuz, niemiec, włoch, krzyżak.

W sprawie dzielenia wyrazów postanowiono wprowadzić kilka zmian.

Przyjęto pisownię z łącznikiem a) w tak połączeniach jak cztero- i sześcio-cylindrowy, b) w wyrazach złożonych, gdzie pierwszą częścią jest cyfra, np. bloczki 10-biletowe, nie 10-cio biletowe lub 10-o biletowe.

Kwestja tak modnych dziś skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta. Najpierw należałoby sklasyfikować cały olbrzymi materjał z nauki, techniki, przemysłu, handlu, wojska, prasy i zobaczyć, które typy są żywe.

Przyjęto zasadę, że kropkę daje się tylko, jeśli opuszczono koniec (nie środek) wyrazu, a więc: prof. ks. ale nr, dr, tylko miary i wagi bez kropki: m = metr. Skróty wielkoliterowe rzadziej używane z kropkami, używane częściej bez: P. A. U., P. A. T.

Ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych, przyczem zmniejszono trochę ilość przecinków:

a) między ten (ta, to) rozpoczynającem zdanie a który, kto co nie kładzie się przecinka, jak również po całym równoważniku podmiotu, przedmiotu, czy określenia: ten co wysadził kolubrynę godzien jest chwały.

b) zdanie imiesłowe bez określeń i z określeniem nie mają przecinków: idąc śpiewał, natomiast można dać ten znak, jeśli chcemy uniknąć niejasności: cofnąwszy się szybko, poszedł dalej ulicą.

c) wołacz od następnego wyrazu zasadniczo oddziela się przecinkiem: jeśli się łączy z 2. osobą rozkaźnika lub bezokolicznika to wolno nie dawać przecinka. Dla emfazy (siły) wolno użyć wykrzyknika. Chodź Zosiu z nami. Weź Zosiu!

d) w tytułach bibljografji poleca się na użycie przecinka między autorem a dziełem: Mickiewicz, Pan Tadeusz; Słowacki, Beniowski.

Pisownia i odmiana wyrazów obcych: słowiańskich, litewskich, greckich, łacińskich, romańskich, germańskich, dalej węgierskich, tureckich, chińskich była rozpatrywana na komisji i przyjęta w Komitecie.

W rosyjskim postanowiono w nazwiskach opuszczać przymiotnikowe j, np. Dostojewski, też Gorki, ale zostawia się — skoj, ckoj, np. Szachowskoj, Trubieckoj, co nie zmienia dalej odmiany: Szachowskiego, Trubieckiemu, ale Tołstoj: Tołstoja. W nazwiskach ukraińskich też typ Ziłyński (nie skyj) -iw zostaje w mianowniku, ale dalej -owa: Jackiw: Jackowa.

W greckim i łacinie nawiązano do dawnej tradycyj polskiej, dopuszczając naturalnie w pracach naukowych pisownię oryginalną: Apollo (n) Apollina, Apollona, Apolla, Cycero (n).

W słowniku polsk. P. A. U. wyd. X. uchwalono pewne zmiany, zwłaszcza usuwając wiele oboczności, np. ma być: siedem, osioł (bez siedm osieł), i przyjmując spolszczone już nazwy geograficzne: Bazylea, Berno (Szwajcarskie i Morawskie), Chorwacja, Dynaburg, Galileja, Garłucha, Gierlach, Hawr, Jerozolima, Jeruzalem, Kaprea obok Capri, Maroko, Pilzno (czeskie), Raperswil, Roterdam, Riwiera, Saragossa, Waszyngton, Wersal.

Uchwalono m. in.: brutto, brutcie, netto: netcie, motto: motcie, Budda: Buddzie, eliksr, hokej, imatrykulacja, inowacja, ale innowierca, imigracja, maksimum: maksymalny, optimum: optymista, pryma prylis: prima aprilis, piure: puree.

Następne i ostatnie posiedzenie Komitetu odbędzie się w kwietniu; wtedy zgodnie z regulaminem nastąpi aprobata pełnego tekstu przepisów, poczem będzie on oddany Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia dla szkół.

Wiadomości bieżące

26 marca 1936

Czwartek
Teodora
Jutro: Jana
Wschód słońca 5·26
Zachód 17·59

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Czwartek, dnia 26 b. m. godz. 7-ma wiecz. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego. Kupony „Abo" nieważne.

Piątek, dnia 27 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. Zniżki bonowe ważne. „Trafika Pani Generałowej".

Sobota, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Ceny najniższe. „Przygoda w Grand Hotelu", występ J. Kulczyckiej.

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Piątek, dnia 27 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 28 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Czarne Róże" z Liljaną Harvey.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Hävilland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Flip i Flap jako policjanci" i „Sekrety marynarki wojennej".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Pamiętnik detektywa" oraz rewja „Po naszemu".
GRAŻYNA: „Szalony porucznik" — Gustaw Fröhlich.
KOPERNIK: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MARYSIEŃKA: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Wiedeń! Miasto moich marzeń..." Magda Schneider, Lizzy Holzschuh, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay, Leo Slezak, George Aleksander.
PAN: „Jego wielka miłość" z Stefanem Jaraczem.
PAX: „Malowana zasłona" z Gretą Garbo i groteska kolorowa.
RAJ: „Jaśnie Pan Szofer" z Eug. Bodo.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo" i rewja „Czy wolno prosić?"
ŚWIT: „42-ga Ulica" i „Skradziono człowieka" z Lili Damitą.
TON: „Zbieg z Jawy".
UCIECHA: „Rocambole" i rewja

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5. DOLOMITY.

— **TEATR WIELKI:** Dziś we czwartek, dnia 26 b. m., o godzinie wyjątkowo 7-ej (siódmej) wieczorem „Bal w Savoyu" z J. Kulczycką i K. Dembowskim. Przedstawienie sprzedane. Bilety Abo nieważne.

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś we czwartek, dnia 26 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem „Trafika Pani Generałowej" Bus-Feketego. W rolach głównych: Bohdańska, Łęcka, Martini, Niczewska oraz pp. Leliwa, Śliwiński i Stępowski.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** W niedzielę, dnia 26 b. m. dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim: po raz pierwszy, jako przedstawienie popularne po cenach najniższych: „Bal w Savoyu" z Kulczycką i Dembowskim.

Wieczorem, o godz. 8-mej „Trafika Pani Gneralowej".

— **JUTRO WIELKI KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** W piątek, 27 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego, odbędzie się Koncert Filharmonji Lwowskiej. Program koncertu wypełni nieśmiertelne arcydzieło Hectora Berlicza „Potępienie Fausta", legenda dramatyczna w 4-ch częściach na chóry, orkiestrę i solistów. Jest to najlepsze i najpiękniejsze świeckie oratorjum XIX. wieku. W wykonaniu „Potępienia Fausta" pod dyrekcją Dr. Adama Sołtysa, bierze udział olbrzymi zespół, złożony z przeszło 250 osób, oraz świetny kwartet solowy w osobach pp. Ireny Cywińskiej, Józefa Wolińskiego, Romana Wragi i Jana Romanowskiego

Przed uczczeniem zasług prof. Pinińskiego

Dnia 20. bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu dla uczczenia zasług prof. dr. Leona hr. Pinińskiego, powołanego do życia przez Związek Polskich Towarzystw Naukowych z okazji 50-letniego jubileuszu pracy naukowej prof. dr. Leona hr. Pinińskiego. Jak ze złożonego sprawozdania wynika, prace Wydziału wykonawczego postąpiły znacznie naprzód i wkrótce już zostaną ukończone. Szły one w trzech kierunkach i w każdym zaznaczyły się dodatniemi wynikami.

W szczególności oddano Mennicy państwowej do wykonania model medalu pamiątkowego, dzieło prof. Przewojowskiego. Mennica państwowa podjęła się dostarczyć do końca marca br. dwa medaljony średnicy 350 mm. przeznaczone dla Jubilata i dla Rektoratu Uniwersytetu J. K. we Lwowie, oraz paręset medali pamiątkowych, przeznaczonych do rozpowszechnienia w szerokich kołach świata naukowego i przyjaciół Jubilata. Księga pamiątkowa w dwóch tomach ozdobionych portretami Jubilata z dwóch różnych okresów jego życia, o łącznych rozmiarach sześciuset kilkudziesięciu stron jest już w połowie złożona.

Obejmuje ona prace 60 autorów z dziedzin najbliższych twórczości Jubilata, w szczególności historji sztuki, prawa, literatury, filozofji, muzyki, historji politycznej i ekonomji. Niezależnie od tych wysiłków zwrócił się Wydział wykonawczy do Zarządów szeregu miast polskich ze Lwowem i Krakowem na czele, oraz do Towarzystw kulturalno-społecznych o przyłączenie się do wspólnej uroczystości i odpowiednie uczczenie Jubilata. Inicjatywa ta spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem, w szczególności Rada miejska we Lwowie uchwaliła oznaczyć imieniem Jubilata ul. Głęboką.

Ze względu na znaczny postęp prac przygotowawczych przyjęto jako prawdopodobny termin uroczystej Akademji koniec kwietnia br., zależnie od czasu powrotu Jubilata z zagranicy do Lwowa i dlatego Wydział wykonawczy zwraca się do tych wszystkich, którzy pragną ustosunkować się czynnie do prac Komitetu z prośbą o jaknajrychlejsze zgłoszenie swego udziału, gdyż lista uczestników zostanie zamknięta z dniem 31 marca br.

Zgłoszenia i przedpłaty na księgę pamiątkową (cena zł. 30.—) oraz na medal pamiątkowy (cena zł. 12.—) należy nadsyłać pod adresem Komitetu Lwów ul. Zimorowicza 9, lub czekiem Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 500.380 „Dla Komitetu dla uczczenia zasług prof. dr. Leona hr. Pinińskiego".

— **PREMJERA „KORESPONDENT WASZ DONOSI":** Już w najbliższy wtorek 31 b. m., wejdzie na deski sceniczne interesujący reportaż pióra dwóch Lwowian: znanego reżysera i komedjopisarza R. Niewiarowicza i debiutanta P. Otockiego. Tło reportażu stanowią wypadki ostatniej wojny afrykańskiej. Reżyseruje: Bronisław Dąbrowski. Dekoracje projektuje: Otto Rex. W roli głównej wystąpi Wł. Krasnowiecki.

— **RADJOWE PRELEKCJE LWOWSKIE.** Dziś w czwartek, kierownik techniczny Rozgłośni Lwowskiej P. W. Korecki, mówić będzie o elementach telewizji. Zaś o godzinie 19.00 Dr. Tadeusz Sulimirski opowie radjosłuchaczom o słynnym złotym skarbie Michałkowa.

— **MIESZCZAŃSTWO W DZIEJACH NARODU.** W związku z wielkim zjazdem przedstawicieli rzemiosła i mieszczaństwa, który odbyć się ma w kwietniu b. r. Polskie Radjo organizuje cykl odczytów o Mieszczaństwie. Zabiorą w nim głosy znawcy dziejów mieszczaństwa krakowskiego, lwowskiego, wielkopolskiego i warszawskiego. Pierwszy odczyt, poświęcony mieszczaństwu krakowskiemu, wygłosi dr. J. Dobrzycki dziś w czwartek o godz. 17.05.

— **„IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM LASEM..."** Teatr Wyobraźni powtarza stylową bajkę Ramuza, wzorowaną na prymitywie teatru średniowiecznego p. t. „Historja o żołnierzu" dziś w czwartek o godz. 21.00.

— **PODZIĘKOWANIE P. PREZYDENTA RZPLITEJ DLA HUCUŁA - ARTYSTY.** Huculski artysta - rzeźbiarz ludowy Wasyl Turczyniak z Łuha pow. Nadwórna, otrzymał z kancelarji cywilnej P. Prezydenta list z podziękowaniem za miły podarunek imieninowy dla P. Prezydenta, w postaci rzeźbionej cerkiewki huculskiej.

— **AKCJA P. WOJ. BELINY PRAŻMOWSKIEGO NA RZECZ DZIECI.** P. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski rozdzielił w ostatnich dniach 45.000 złotych tytułem subwencji dla instytucyj opiekuńczych, zajmujących się dziećmi i młodzieżą szkolną.

Kwota powyższa została rozdzielona na wszystkie powiaty województwa lwowskiego i na miasto Lwów. Rozdzielone kwoty mają być użyte na dożywianie potrzebującej młodzieży i na pomoc odzieżową. Rozdział poszczególnych sum nastąpi przez Wydziały powiatowe, we Lwowie bezpośrednio przez instytucje opiekuńcze i Koła rodzicielskie. Zakłady opiekuńcze otrzymały również subwencje na pomoc odzieżową. Jak się dowiadujemy, wkrótce nastąpi udzielenie dalszej pomocy.

— **INSPEKCJA POW. NADWÓRNIAŃSKIEGO.** Wojewoda stanisławowski p. Starzyński, dokonał ostatnio szczegółowej inspekcji powiatu nadwórniańskiego, przy pomocy szeregu wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego. — Komisja zbadała również uzdrowiska w Worochcie

— **DLA UCZCZENIA NIEODŻAŁOWANEJ PAMIĘCI** najzacniejszego człowieka i przyjaciela ś. p. Romana Misiągiewicza, zamiast kwiatów na trumnę, składają Wojciechowie Dembińscy 10 zł. na Towarzystwo Ociemniałych we Lwowie.

— **KOMUNIKAT P. O. W.** W sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 18-tej w lokalu Związku Peowiaków, przy ul. Wiśniowieckich 4, odbędzie się zebranie informacyjne. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **KOMUNIKAT ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA.** Nadzwyczajne Walne zebranie Związku Obrońców Lwowa, w sprawie budowy domu, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 marca b. r. o godzinie 16-ej w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5, a nie o godzinie 11 rano, jak poprzednio podano przez omyłkę.

— **KOŁO B. UŁANÓW LWOWSKICH — OCHOTNIKÓW 1918—1920.** W dniu 11. XI. 1935 r. ukonstytuowało się we Lwowie Stowarzyszenie pod nazwą „Koło b. ułanów lwowskich — ochotników z 1918—1920 r." — Zwyczajnym członkiem tego Stowarzyszenia może być każdy były żołnierz z następujących formacyj ochotniczych: 1) I Oddziału konnego Obrony Lwowa z listopada 1918 r. „Wilki", 2) Lotnego Oddziału karabinów maszynowych z listopada 1918 r. 3) I Szwadronu Szwoleżerów — Odsieczy Lwowa „Tatarzy" z 1918—1919 r. 4) I Dywizjonu ułanów lwowskich z 1918—1919 r. razem z L. O. K. M. 5) II Dywizjonu Ułanów Lwowskich z 1918—1919 r. 6) III Dyonu Jazdy Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej z 1920 r. Detasch. Rotm. Abrahama wraz z dwoma szwadronami L. K. M.

Tymczasowy lokal Koła mieści się przy ul. Sobieskiego L. 2, II. p., skrytka pocztowa L. 53. Sekretarjat Koła czynny jest we wtorki, czwartki i soboty z wyjątkiem świąt rzym.-kat. w godzinach od 17 do 19-tej.

O bliższe informacje należy zwracać się wprost do Zarządu Koła. Na ewentualną odpowiedź pisemną, dołączyć odpowiedni znaczek pocztowy.

Na brzeżku dnia

Doktor bez kropki

Komitet ortograficzny przy Polskiej Akademji Umiejętności, którego zadaniem jest ułatwić tępemu podobno sarmackiemu plemieniu zdobycie trudnej nauki pisania, powziął nowe uchwały.

Cóż tam nowego postanowili nasi uczeni mężowie?

Ano przedewszystkiem skasowali swoją ostatnią uchwałę jako „zbyt skomplikowaną", a wrócili do poprzedniej, z czerwca 1935, by pisać: j tylko po: s, z, c. Ponadto uchwalili, że obok Maria, wolno także pisać i M a r y j a. (Ciekaw jestem, kto się ośmieli napisać do swej bogdanki zamiast: Pani Marysiu — Pani M a r y j o?...).

Następnie uchwalili, że mamy pisać Odrodzenie, Oświecenie, Południe, Północ i t. d., ale: polak, francuz, niemiec et. c. — „Ta ostatnia rzecz, jak uprzejmie obwieszcza komunikat P. A. U. (według ostatnich uchwał pisze się: PAU), wróci na Komitet". Może się więc jeszcze rozmyślą, decyzję zmienią i będziemy po staremu pisać Polak dużą literą?

Bardzo ważną reformą pisowni jest usunięcie wielu oboczności. Będziemy więc obecnie mieli s i e d e m dni w tygodniu, a nie siedm. I będziemy o kimś mówili o s i o ł, a nie osieł.

W tytułach bibljografji zalecają wielce czcigodni reformanci... separację. Mianowicie między autorem a jego dziełem należy kłaść przecinek, a więc: Mickiewicz, Pan Tadeusz. Bardzo ważna uchwała i wiele upraszcza...

„Kwestja tak modnych dziś skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta" — stwierdza z ubolewaniem komunikat, i narazie daruje je jeszcze zdrowiem. Nie ze wszystkiem jednakże: przyjęto zasadę, że przy skrócie kropkę daje się tylko wtedy, jeśli opuszczono koniec (nie środek) wyrazu. A więc: prof., ks., o. — ale: nr, dr, dra et caetera.

A więc „doktor" będzie teraz bez kropki. „Błogosławionej pamięci" (bp) również. Co za degradacja, co za obcięcie!

* * *

Jedno z pism warszawskich te ostatnie — a któreś tam już z rzędu — uchwały o zmianie naszej nieszczęsnej pisowni, zamieściło pod wymownym tytułem: „Zgadzamy się — ale o s t a t n i raz"...

Słusznie — bo te ciągłe ortograficzne koziołki s p r z o d u i s t y ł u mogą już nietylko dra bez kropki, ale nawet przysłowiowo cierpliwy papier, do szewskiej doprowadzić pasji.

Dosyć tego dobrego!

TRU-TEN

— **W. ZEBRANIE TOW. GOSP. WYKSZTAŁCENIA KOBIET.** Dnia 9 b. m., w wielkiej sali Lwowskiej Izby Rolniczej, odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, połączone tym razem z uroczystością święcenia 30-lecia powstania Towarzystwa.

Od roku 1906, gdy powstała Szkoła Gospodyń w Olesku, T. G. W. K. nie ustawało w usiłowaniach, tworzenia i prowadzenia szkół gospodarczych wiejskich. Powstały więc szkoły w Pietryczach (przeniesiona do Białegokamienia) w pow. złoczowskim, w Tłumaczu i Żydaczowie, jeszcze przed wojną. Powstało też w roku 1913 największe dzieło T. G. W. K. Snopków pod Lwowem, kształcący absolwentki szkół średnich na przyszłe nauczycielki szkół gospodarczych, na pracownice społeczne na polu gospodarczego wykształcenia kobiet.

Po zniszczeniu wojennem T. G. W. K. odnawia Snopków i zakłada nowe szkoły w Witkowie koło Radziechowa, Pohorcach pow. Rudki, Olesku (ponownie), Rudzie koło Kochawiny, (obecnie przeniesiona do Kałusza). Wszystkie one istnieją i rozwijają się; szkołę w Olesku oddało Tow. samorządowi powiatowemu.

Snopków wydał już 343 absolwentek, które pracują jako nauczycielki różnych typów szkół i kursów gospodarczych, jako instruktorki i inspektorki w samorządach lub w końcu w gospodarstwach prywatnych i własnych domach. Praca ich spotyka się z uznaniem i zasłużonym szacunkiem.

T. G. W. K. nie posiadając — poza dwoma objektami szkół (w Snopkowie i Pohorcach), żadnej własności ziemskiej, żadnych wogóle stałych źródeł dochodów, spełnia na naszych kresach wielkie zadanie, kształcąc obecnie już drugi tysiąc dziewcząt wiejskich w swych szkołach Gospodyń.

Życzenia, jakie z okazji 30-letniej działalności otrzymało Towarzystwo od reprezentantów Władz i instytucyj, oby były wróżbą dobrą, że w następnym okresie uzyska T. G. W. K. tak ze strony Władz, jak i społeczeństwa więcej, tak koniecznej pomocy.

— **DYDAKTYCZNA WYSTAWA REKLAMY HANDLOWEJ WE LWOWIE.** W związku z zapowiedzianą w Warszawie wystawą Zw. Reklamowego, Miejsk. Muz. Przem. Artystyczn. we Lwowie, urządziło trwającą od dnia 22 bm. do dnia 10 kwietnia br. Wystawę reklamy, która obejmuje bogate i zebrane z wielkim nakładem pracy i ogromnemi trudnościami zbiory abs. WSHZ. Tadeusza Krzyżewskiego. Kolekcja obejmuje pokaz wzorowych ogłoszeń prasowych, afisze reklamowe przeważnie grafików ze Związku Grafików Reklamowych oraz serje druków reklamowych, m. in. druków opracowanych przez atelier grafiki PAT. Otwarcia wystawy dokonał prorektor WSHZ. prof. dr. Seifert.

— **KONKURS NA PRACĘ O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI WŁ. ST. REYMONTA.** — Celem uczczenia 10-tej rocznicy zgonu Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła wdowa jako pierwszą nagrodę zł. 2.000, a Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie jako drugą nagrodę zł. 1000 za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nieprzekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63x95) składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, na ręce dyr. dr. L. Bernackiego, w terminie ostatecznym do 1-go maja 1936 pod godłem, z kopertą zaklejoną, która zawierać ma imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy.

Przewodniczący sądu konkursowego: prof. Ignacy Chrzanowski, członek Polskiej Akademji Umiejętności. Członkowie: prof. dr. Tadeusz Zieliński, członek Polskiej Akademji Literatury, dr. Stanisław Pigoń, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Józef Ujejski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Konrad Górski, prof. Uniwersytetu Wileńskiego, dr. Roman Pollak, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Henryk Życzyński, prof. Uniwersytetu Lubelskiego, dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, Bronisław Laskownicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie.

Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej do 1 sierpnia 1936. Nagrodzone prace będą własnością autorów, a prawo pierwszeństwa wydania zastrzega sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Podziękowanie

Przewielebnym ks. kon. Lehmanowi i ks. Dr. Stuglikowi, Tow. Śpiew. „Lutnia-Macierz" oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, za okazane nam współczucie i oddanie ostatniej posługi naszej ś. p. Matce Kazimierze z Kotowiczów Karwowskiej, składamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać".

CÓRKI I ZIĘCIOWIE
Z RODZINĄ

— **50-LECIE „ECHA - MACIERZY WE LWOWIE.** Wydział Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo - Macierz" we Lwowie, — (plac Gołuchowskich l. 1), urządzając w dniach 30 maja do 1-go czerwca br. obchód złotych godów Towarzystwa, zwraca się do b. członków „Echa" wspierających i czynnych o podanie miejsc swego obecnego pobytu celem rozesłania zaproszeń i sprawozdań.

— **KONCERT NA CELE T. O. M.** W piątek dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 8.15 wieczorem, w sali Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, odbędzie się koncert symfoniczny, staraniem sekcji imprez Wschodnio-Małopolskiego Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży. Koncertem dyryguje dr. Adam Sołtys, wykonawcy: — Filharmonja lwowska, śpiewaczka Jędrzejewska i 14-letni pianista Zbigniew Szymonowicz.

— **ZARZĄD 2-go KOŁA ZW. REZERWISTÓW** we Lwowie (pl. Gołuchowskich 1), — urządził w ramach wychowania obywatelskiego pod przewodnictwem swojego Referenta W. O. — wycieczkę naukową do Miejskich Zakładów Elektrycznych. — Na miejscu w Elektrowni, wszelkich objaśnień udzielił kierownik techniczny Elektrowni inż. Kamiński, który poza technicznemi objaśnieniami poszczególnych urządzeń i maszyn, wygłosił bardzo obszerny odczyt techniczny, — ku wielkiej korzyści członków Koła biorących liczny udział w wycieczce. Zarząd Koła poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą inż. Kamińskiemu za trud, szczere żołnierskie podziękowanie.

———

— **OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE.** W dniach: 1, 2, 4, 6, 8, 9, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 25, 27, 29 i 30 kwietnia b. r., odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie, ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— **PERSENKÓWKA DOSTANIE URZĄD POCZTOWY.** Z dniem 1-go kwietnia bież. roku uruchamia się w miejscowości Lwów—Persenkówka agencję pocztowo-telekomunikacyjną pn. Lwów — Persenkówka. Do miejscowego obszaru pocztowego tej agencji przydziela się gminę Persenkówke, oraz osady Jusglacówka, Śniadówka, Bodnarówka oraz Baraki miejskie, Folwark miejski, Betoniarnię, Osiedle folwarczne, cegielnię Wimmera, które wydziela się równocześnie z obszaru doręczeń urz. poczt. Lwów I.

Walka o sekretarjat cmentarza janowskiego

W tej chwili wakuje ponoć posada sekretarza przy Zakładzie Cmentarza Janowskiego we Lwowie. Dyrektorem cmentarza jest, jak już poinformowaliśmy, b. konduktor tramwajowy p. Mozer, który dzięki swym niedawnym stosunkom na ratuszu, zdołał się na tej posadzie utrzymać.

Przed niedawnym czasem o stanowisko sekretarza począł się ubiegać konduktor tramwajowy Tłuszczak; dano mu jednak do zrozumienia, że wyrobienie tej posady kosztować będzie 700 zł., za fatygę. Tłuszczak pobiegł do domu swego przy ul. Arciszewskiego i wręczył zadatek w sumie 150 zł.

Mijały dni i noce a konduktor posady nie mógł się doczekać, wobec tego zwrócił się z żądaniem zwrotu tych pieniędzy i za interwencją adwowata otrzymał pierwszą ratę w sumie 30 zł., przyczem niedoszłemu sekretarzowi „protektor" nakazał, by o tej transakcji nikomu nic nie wspominał.

Możeby jednak tą sprawą zajęły się władze na ratuszu a od Tłuszczaka dowiedzą się, kto jest tym wyrabiaczem posady na cmentarzu Janowskim.

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE

(a) Ubiegłej nocy nieznani złodzieje dokonali włamania do sklepu korzennego Dawida Neubauera przy ul. Kresowej l. 10 i już po wyłamaniu krat znajdowali się w sklepie, gdy przez właściciela zostali spłoszeni i zbiegli bez śladu.

ECHA NOCY JESIENNEJ W PARKU

(a) Wczorajszej nocy posterunkowy, pełniący służbę obchodową w parku im. Kościuszki, zwrócił uwagę na rozbawione towarzystwo, z którego damy, jako wałęsające się każdej nocy po parku, były mu znane, natomiast nieznanym był mężczyzna, którego postanowił wylegitymować. Zbliżył się tedy do niego i zażądał pokazania mu papierów osobistych. W odpowiedzi zagadnięty odmówił przedstawienia legitymacji i obrzucił posterunkowego wulgarnemi wyzwiskami.

Wobec tego posterunkowy doprowadził nieznajomego do komisarjatu policyjnego, gdzie ten oświadczył, iż zowie się Jan Korniakowski, liczy lat 39, jest agronomem, mieszka przy ul. Grottgera l. 1 i że legitymacji nie pokazał, gdyż jej nie ma przy sobie. Wkońcu dodał, że znieważył słownie posterunkowego, gdyż uważał, że go nieprawnie doprowadza do komisarjatu, pozatem odmówił wszelkich dalszych zeznań. Na komisarjacie zachowywał się w dalszym ciągu nieprzyzwoicie, wyzywał posterunkowych ordynarnemi słowami. Stwierdzono, że pod wskazanym adresem osobnik ów nie mieszka, celem więc stwierdzenia tożsamości jego osoby zatrzymano go w aresztach policyjnych.

———

— **DYREKCJA KINO-REWJI „COLOSSEUM"**, chcąc umożliwić nawet najbiedniejszym korzystanie z wyśmienitej i taniej rozrywki, zniża z dniem dzisiejszym — mimo wystawiania pierwszorzędnej rewji najlepszemi siłami artystycznemi scen stołecznych i wyświetlania pierwszorzędnych filmów — do rozpoczęcia pierwszego seansu ceny na wszystkie miejsca na 50 gr. i 75 gr. — zaś na dalsze seanse od 70 gr. do 1 zł. 50 gr. Wszyscy zatem mogą od dziś oglądać wspaniałe rewje i doborowe filmy.

„Niewidzialny promień"

To, co do niedawna jeszcze nazywano wymysłem fantastów, stalo się rzeczywistością. Okazuje się, że nauka potrafi urzeczywistnić wszystkie, nawet najbardziej zdawałoby się fantastyczne pomysły. Oto bowiem, zrealizowany został niedawno film, który opisuje właśnie działanie „niewidzialnych promieni", nad któremi tak biedzi się nauka. Mowa tu jest o nowym filmie niesamowitym „Universalu", p. t. „Niewidzialny promień" (Invisible ray), zrealizowany według rewelacyjnej powieści Howarda Higgina i Douglasa Hodgesa. Film „Niewidzialny promień" został wyprodukowany przy wielkim nakładzie kosztów i sumptem olbrzymiego wysiłku artystycznego. — Zdaniem tych, którzy już oglądali ten obraz, ma on być pod względem technicznym wyżej postawiony od pamiętnego „Niewidzialnego człowieka". Jak łatwo się domyśleć, główną rolę w „Niewidzialnym promieniu" odtwarza mistrz ról charakterystycznych — Karloff. Obok tego znakomitego artysty występują w tym filmie: Bela Lugosi — pamiętny „Dracula", fascynująca Frances Drake i urodziwy Frank Lawton.

Fascynujący ten film wyświetlany jest od dziś na ekranach kinoteatrów „KOPERNIK" i „MARYSIEŃKA".

———

DWA SKONY: SAMOBÓJCZY POD KOŁAMI POCIĄGU I NAGŁY NA PL. GOŁUCHOWSKICH

(a) W kilkanaście minut po północy pod koła pociągu osobowego, zdążającego z dworca głównego na Podzamcze na 346 klm na terenie Kleparowa, rzucił się w zamiarze samobójczym mężczyzna, liczący około 30 lat, którego tożsamości osoby nie zdołano na razie ustalić skutkiem braku przy denacie jakichkolwiek papierów osobistych. Według pogłosek miał nim być umysłowo chory, który przed kilku dniami wydalił się z domu.

Drugi nagły skon nastąpił po godz. 7-mej rano na pl. Gołuchowskich. Ul. Kazimierza Wielkiego w kierunku ul. Legjonów Mikołaj Baran, gospodarz z Czerlan, wiózł wozem dwie chore krowy. Gdy dojeżdżał do pl. Gołuchowskich, nagle zachorował i niebawem zakończył życie. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

WŁAMANIA MIESZKANIOWE

(a) Wieczorny raport policyjny notował szereg włamań. I tak nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Wincentego Ogielskiego, nauczyciela ul. Zyblikiewicza l. 32), gdzie z niezamkniętej szafy skradli garderobę, dwa aparaty fotograficzne a z łazienki rower marki „Ideal" — łącznej wartości 440 zł. — W godzinach popołudniowych włamali się złodzieje do mieszkania Pelagji Łobazowej, dozorczyni realności przy ul. Karpackiej l. 5, gdzie skradli garderobę, zegarek damski, kilka sztuczek płótna i rozmaite inne rzeczy. — Z mieszkania Zofji Lutwak (ul. Trzeciego Maja 16) skradziono złoty zegarek marki „Schaffhausen". — Nieznani sprawcy włamali się dalej do mieszkania Zuzanny Korowej (ul. Leśna l. 17), gdzie skradli garderobę wartości kilkuset zł.

Zdarzenia i WYPADKI

(a) **POŻAR LASU POD LWOWEM.** Od iskier parowozu wybuchł wczoraj pożar w lesie, stanowiącym własność folwarku w Glinnej. Na przestrzeni około 20 morgów zniszczone zostały małe krzewy i trawa.

(a) **KATASTROFA WINNICKIEGO AUTOBUSU.** Na gościńcu, wiodącym ze Lwowa do Winnik, skutkiem defektu w kierownicy autobus firmy „Zaw" zjechał do rowu, gdzie wywrócił się. Z czterech pasażerów jedynie Marja Schneider odłamkiem szkła ranną została w głowę. Po znanym wypadku na Łyczakowie, gdzie samochód winnicki najechał na wóz tramwajowy, przejeżdżający przez pętlę, jest to drugi wypadek autobusu w tej miejscowości. Należałoby przeprowadzić gruntowną kontrolę autobusów firmy „Zaw", aby nie zawodziła ona ufności pasażerów, narażanych na podobne defekty!

(a) ZE ZWYCZAJNEJ RUBRYKI. Ubiegłej nocy zaatakowaną została firma „...rma Szkła" (Rynek nr. 18) skąd złodzieje unieśli maszynę do pisania marki „Orzeł", oraz zabrali 40 zł. w bilonie. — Drugie włamanie nocne popełnione zostało przy ul. Bartosza Głowackiego l. 7, gdzie złodzieje włamali się do mieszkania Benedykta Judy i skradli na jego szkodę garderobę wartości 1.000 zł. W związku z tem włamaniem przytrzymani zostali sprawcy: Tadeusz Śliwiński (ul. Kulparkowska l. 45), Józef Kowalczuk i Jan Myrkowski oraz Wacław Turek (ul. Szeptyckich l. 12). Część skradzionej garderoby odebrano.

ZGON STAROSTY POW. W JAWOROWIE

Wczoraj zmarł we Lwowie na klinice chirurgicznej śp. dr. Jerzy Łoś, starosta powiatowy w Jaworowie. Śp. Zmarły przez dłuższy czas piastował stanowisko wicestarosty powiatu lwowskiego, ostatnio od dwóch lat był starostą w Jaworowie.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, rankiem miejscami mglisto lub chmurno. Nieco chłodniej, nocą w północnej połowie kraju lekkie przymrozki. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Roman Misiągiewicz

em. ppulk. w st. sp., po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w 56 r. życia, osierociwszy żonę Wandę z Załęskich i rodzinę.

Pochodzi z ziemiańskiej rodziny Kresowej i stąd pochodziła Jego tężyzna duchowa i ta skłonność do ofiar i poświęceń. Studjował na Politechnice lwowskiej, poczem pracował w przemyśle; jako oficer rez., wziął udział w wojnie światowej. Z losami walk o niepodległość związał się w obronie Lwowa, odznaczony Orlętami, w plebiscycie śląskim zapisał piękną kartę. W uznaniu zasług mianowany został podpułkownikiem.

W r. 1925, wskutek choroby, stracił wzrok i odtąd poświęcił się tym najbardziej przez Boga i los upośledzonym. Znaną jest we Lwowie Jego działalność w Tow. Ociemniałych, gdzie do zenitu doprowadził akcję pomocy i opieki, oraz w Zw. Ociemniałych Żołnierzy, gdzie należał do najbliższych współpracowników posła Wagnera. Nieszczęście, jakie Go dotknęło, znosił z iście chrześcijańskiem poddaniem. Nie stracił cechującej Go pogody ducha, wzmógł w sobie poczucie altruizmu, a złote serce Jego współczuło każdej niedoli. Głęboko przywiązany do wiary i kultury narodowej, odznaczał się samarytańską miłością bliźnich. Znany był Jego takt i umiar oraz serdeczne z każdym obejście. Cieszył się we Lwowie tą sympatją i szacunkiem, które są udziałem prawych i szlachetnych.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Podziękowanie

Dotknięci bolesną stratą, spowodowaną zgonem drogiego nam Męża i Ojca **śp. Władysława Szopy**, doznaliśmy tyle współczucia i życzliwości ludzkiej, iż nie mogąc osobiście, tą drogą składamy gorącą podziękę **Tym Wszystkim, którzy oddali Mu ostatnią posługę.**

W szczególności dziękujemy serdecznie **Klubowi Maszynistów, Kapitule Krzyża O. L., Zw. Obrońców Lwowa, Zw. b. Uczestników Straży kolej. Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym śp. Zmarłego.**

Bóg Wam zapłać!

Lwów, w marcu 1936

Żona, Syn i Synowa.



Zmiana systemu rozgrywek o wejście do Ligi

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, postanowiono zmienić, w myśl dyrektyw walnego zgromadzenia PZPN., podział w poszczególnych grupach w rozgrywkach o wejście do Ligi. Mistrzowie okręgów klasy A walczyć będą w następujących grupach: 1) Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, 2) Poznań, Pomorze, Śląsk, 3) Kraków, śląski podokręg robotniczy, Lwów, Stanisławów, 4) Wilno, Białystok, Polesie, Wołyń. Mistrzowie poszczególnych grup walczyć będą każdy z każdym po dwa razy, według systemu punktowego, przyczem dwie pierwsze drużyny wchodzą do Ligi na rok przyszły, na miejsce dwóch drużyn ostatnich, które spadną z Ligi.

Na temże posiedzeniu wylosowano pierwszą rundę rozgrywek między reprezentacjami okręgów o puhar P. Z. P. N. Pierwsza runda odbędzie się 21 maja według następującego losowania: 1) Lublin — Kraków, 2) Polesie — Warszawa, 3) Kielce — Poznań, 4) Wilno — Liga a, 5) Stanisławów — Lwów, 6) Wołyń — Liga b, 7) Pomorze — Śląsk, 8) Białystok — Łódź.

W ćwierćfinałach grać będą zwycięzcy meczów 1—2, dalej 3—4, 5—6 i 6—8, a w półfinałach również według tego samego systemu, a zatem 1, lub 2, lub 3, lub, 4, oraz 5, lub 6 z 7, lub 8.

* * *

Podział pracy u trenerów związkowych PZPN, uchwalono jak następuje. trener Otto: do 2 maja w Poznaniu, 4—9 maja we Lwowie, 11—16 maja w Krakowie, 18 maja do 6 czerwca w Łodzi. Trener Spojda: do 25 kwietnia w Warszawie, 27 kwietnia do 10 maja w Białymstoku, 11 maja do 10-go czerwca na Pomorzu.

Na nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów piłkarskich, które odbędzie się 29 b. m. w Warszawie, postanowiono wydelegować przedstawicieli P. Z. P. N., w osobach mjr. Jachecia (przewodniczący W. S. S. PZPN.), pułk. Żołędziowskiego i p. Mallowa. Nadto zastanawiano się nad ogólną sytuacją w związku ze znanem stanowiskiem większości sędziów piłkarskich i wysunięto szereg projektów zaradczych.

* * *

W sprawie „Sparring - partnerów" dla polskich czołowych piłkarzy oraz przeciwników dla reprezentacji Ligi PZPN, projektowane jest sprowadzenie na maj kombinowanego zespołu austrjackiego, zaś na czerwiec kombinowanej drużyny holenderskiej.

* * *

Zarząd PZPN, postanowił także na poniedziałkowem posiedzeniu wydać zezwolenie ligowej drużynie T. S. Wisła (Kraków) na wyjazd na międzynarodowy turniej wielkanocny do Antwerpji.

POGOŃ ZAPRASZA BELGÓW

Pogoń zwróciła się do znanego klubu belgijskiego Union Saint Gilloise, z propozycją przyjazdu do Polski, podejmując się zorganizowania mu kilku spotkań.

Klub belgijski z zaproszenia tego skorzystać jednak nie może. Wobec przegrania w roku bieżącym mistrzostwa, zdecydował się on udać wraz z Daringiem na wspólne tournee, które organizuje Warta poznańska w końcu czerwca.

Drużyny te, wzmocnione jeszcze przez graczy trzeciego ligowego klubu brukselskiego Anderlechtu, grać będą pod nazwą reprezentacji Brukseli w Poznaniu z Wartą, w Łodzi z ŁKS i w Krakowie.

Czwarty mecz reprezentacji Brukseli w Polsce w niedzielę 5 lipca, nie został jeszcze definitywnie zakontraktowany i dlatego też Union Saint Gilloise odpisał Pogoni, by ta porozumiała się z Wartą, która te tournee organizuje.

KOSZARAWA PRZECIWNIKIEM POGONI

Pogoń zakontraktowała na sobotę i niedzielę jesiennego mistrza Ligi śląskiej Koszarawę (Żywiec). Koszarawa grać będzie w niedzielę z Pogonią a w sobotę z Hasmoneą.

FENOMENALNY REKORD STUCKA

Odbyły się próbne zawody samochodowe na nowej autostradzie, na odcinku Frankfurt — Darmstadt. Hans Stuck ustanowił nowy międzynarodowy rekord na 5 klm. ze startu lotnego, uzyskując średnią szybkość 312,423 klm. na godzinę. Rekord ustanowiony był w klasie B.

TENISIŚCI WYSZLI NA KORTY ODKRYTE

W poniedziałek, poraz pierwszy w sezonie bieżącym, czołowi nasi tenisiści wyszli na trening na otwarte korty stołecznej Legji. W treningach uczestniczyli: Tłoczyński, Hebda, Wittman i Spychała.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Liga Popierania Turystyki ogłasza następujący narciarski komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciastwa i PIM.:

Rozległy wyż barometryczny na Europą Środkową powoduje pogodę słoneczną. — Możliwe warunki dla wycieczek narciarskich tylko w wyższych partjach gór, a przedewszystkiem w Beskidzie Wysokim i Tatrach.

Stan pokrywy śnieżnej w Tatrach: Myślenickie Turnie — 60, Kasprowy Wierch 315, Chochołowska 30, Morskie Oko 84, Hala Gąsienicowa 77. Puch zsiadły, miejscami ziarnisty. Warunki w górach bardzo dobre.

Na obszarze Karpat Wschodnich są możliwe warunki tylko w partjach grzbietowych gór. Temperatura wszędzie powyżej 0. Stan pokrywy śnieżnej w Czarnohorze 40 cm.

W Beskidzie Wysokim stan pokrywy śnieżnej: Pilsko 120, Hucisko 70, Babia Góra 150. Śnieg ziarnisty i około 10 cm. świeżego.

JESZCZE SPRAWA KOUBKOWEJ

„Ceske Slovo" donosi, że rekordzistka światowa Koubkowa, dotychczas nie posiada prawnie uregulowanej sprawy swojej przynależności do płci. Ostatnio, po drobnej operacji, Koubkowa stała się mężczyzną, chodzi w stroju męskim i używa nazwiska „Zdenek Koubek". Władze czeskie jednak zwlekają z uregulowaniem tej sprawy, co przyczynia wiele kłopotów Czeskiej Federacji Lekkoatletycznej.

Z Przemyśla

W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY odbywają się w każdą środę wieczorem wykłady dla miejscowych oficerów i podchorążych rezerwy. Wykłady są obowiązujące i mają miejsce w Kasynie garnizonowym.

ORYGINALNA DELEGACJA pojawiła się u tutejszych władz w Starostwie, magistracie, sądzie i prokuraturze. Mianowicie, zwolnieni niedawno na podstawie amnestji złodzieje, wysłali swoich przedstawicieli z prośbą o umożliwienie im egzystencji — chcą bowiem porzucić swój dotychczasowy fach i zarabiać na życie pracą. Władze przyjęły delegatów przychylnie, a p. prezydent Chrzanowski zarządził wydanie im opału i żywności na przeciąg 10 dni, przyrzekając im pracę z chwilą rozpoczęcia robót wiosennych.

KATOLICKIE STOW. KOBIET Djecezji przemyskiej obradowało w dniu 17 b. m. w Internacie S. S. Felicjanek, jako drugi Zjazd Delegatek tegoż Stowarzyszenia. W czasie obrad przybył J. E. Ks. Biskup Dr. Franciszek Barda, który wygłosi łpodniosłe przemówienie.

ZARZĄD MIEJSKI w Przemyślu ustawił na rynku stoły dla przekupniów, na których składają obecnie przeznaczone na sprzedaż produkta. Dotychczas artykuły spożywcze, jak masło, ser, jaja, mleko, owoce i t. p. sprzedawano, rozkładając je na ziemi. Inowacja Zarządu miejskiego spotkała się z ogólną aprobatą, tak ze względów higienicznych, jak i estetycznych.

UTWORZENIE NOWEJ PARAFJI w Przemyślu przy kościele Najśw. Panny Marji na Błoniu, nastąpiło w ostatnich dniach. Do nowej parafji przydzielone zostały ulice: Mickiewicza od młyna, Podjazdowa, Marjacka, Cerkiewna, Kościelna, Iwaszkiewicza, Zyblikiewicza, Mirosławskiego, Polna, Zaciszna, Sienna, Krównicka, Głęboka, Nestora, Wesoła, Strzelecka, Czarnieckiego od wiaduktu, Rokitniańska i nowo powstałe przecznice między temi ulicami.

REPERTUAR KIN: EUROPA na otwarcie: Bohater mimo woli. — CASINO: Najwpsanialszy film sezonu Don Kiszot z Szalipinem. — OLIMPJA: Wspaniała operetka Promenada miłości. — FOTOPLASTIKON: Dolomity

Z Rzeszowa

O KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI DLA RZESZOWA. Zarząd Zw. Legjonistów na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwalił poczynić kroki celem uzyskania Krzyża Niepodległości do herbu m. Rzeszowa. W sprawie tej zwrócono się do gen. Piskora, przewodniczącego Koła b. żołnierzy 6 baonu Legjonów Polskich, którego oficerem był plk. Leopold Lis Kula. Do zasług niepodległościowych Rzeszowa należy również wystawienie kilku kompanij na odsiecz i obronę Lwowa i Śląska. Ponadto miasto łożyło dużo na wyekwipowanie kompanij legjonowych, odchodzących do walki.

MŁODY PODPALACZ. W Lutczy pow. Rzeszów, spłonął dom rodzeństwa Gaborskich. W wyniku dochodzeń aresztowano Ignacego Gaborskiego, lat 19, który przyznał się do podpalenia domu przy użyciu nafty i prochu

Z Tarnopola

NOWE DOMY LUDOWE W ZŁOCZOWSKIEM. Kuratorjum powiatowe budowy Domów Ludowych na powiat Złoczów, którego przewodniczącym jest starosta Płachta, postanowiło rozpocząć budowę Domów Ludowych w powiecie, a to: w Czerenośni, Bełzcu, Wicyniu, Podhorcach i Lackiem Małem, wykończyć w br.

ZNALEZIONY POCISK EKSPLODOWAŁ. Dnia 20 bm. w domu Andrzeja Tracza z Woli Mazowieckiej p. Tarnopol, eksplodował pocisk artyleryjski, raniąc ciężko w nogę i w rękę Stefana Stachoda, oraz w prawą rękę córkę Ludwikę, lat 8. Po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza w Mikulińcach, przewieziono rannych do Szpitala powsz. Pocisk ten znalazły dzieci w rowie i zabrały go do domu, gdzie w czasie manipulowania eksplodował.

Z Rawy Ruskiej

K. P. W. RAWA RUSKA — RZESZÓW. W niedzielę 15 bm. bawiło K. P. W. Rawa Ruska w Rzeszowie, gdzie po przemówieniu prezesa Dr. Kijasa, por. Beranka i Więcka i po wręczeniu upominków, rozegrano spotkanie między drużynami pań K. P. W. Rawa Ruska — Zw. Strzel. Rzeszów z wynikiem 2:0, zaś w drużynach męskich spotkało się K. P. W. Rawa Ruska z 20 pułkiem ułanów, zakończonem zwycięstwem K. P. W. w stosunku 2:0, oraz K. P. W. Rawa Ruska — Zw. Strzel. Rzeszów, zakończonem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1. Sędziował p. Saban i Koniszewski.

TRUP NA TORZE. Dnia 19 bm. o godz. 20 strażnik Krupa znalazł przejechanego na pół mężczyznę przez pociąg na klm. 61 na odcinku Rawa Ruska — Kamionka Wołoska. Specjalnym parowozem wyjechał zawiadowca stacji Tesarowicz, Dr. Bobikiewicz i komendant P. P. komisarz Potocki, oraz zawiadowca odcinka drogowego p. Ostrowski na miejsce wypadku. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń stwierdzono, że denat popełnił samobójstwo. Tożsamość osoby nie ustalono z powodu braku dowodów.

Klęska powodzi w Stanach Zjednoczonych



Zatopiona ulica w miejscowości Montain View (New Jersey).

Fabryka bez okien

Pierwszy gmach fabryczny bez okien powstał oczywiście w Ameryce. Wielkie zakłady produkcji czekolady, Hershey Chocolate Cy, wybudowały w Bostonie nowy gmach fabryczny, w którego murach niema ani jednego okna. Gmach wewnątrz oświetlony jest reflektorami, które przy pomocy odpowiednio ustawionych luster, rozpraszają bladoróżowe światło we wszystkich pomieszczeniach i izbach. Ściany i podłogi wyłożone są wszędzie korkiem, tak, iż absolutnej ciszy nic nie mąci.

W całym gmachu niema ani jednego przedmiotu z drzewa lub innego materjału łatwopalnego. Wentylacja odbywa się automatycznie przy pomocy potężnych aparatów wyciągowych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"



CZWARTEK, DNIA 28 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 (Lw.) Klasycy — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Fragmenty operowe z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 „Wiersze dla dzieci". 16.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 16.50 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Mieszczaństwo w dziejach życia narodów". 17.15 III Koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta". — 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. — 18.00 Recital śpiewaczy Franci Merni. 18.30 (Lw.) „Elementy telewizji" — wygłosi p. Witold Korecki. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Złoty skarb z Michałkowa" — wygłosi dr. Tadeusz Sulimirski. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa". 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 21.45 „Nasze pieśni". — 22.10 Recital skrzypcowy Jacque Thibaud. 22.50 (Lw.) Muzyka taneczna — (płyty). — W przerwie o godzinie 23.00 — 23.05: — Transm. z Warszawy — Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

« MIESZCZAŃSTWO KRAKOWSKIE »



ODCZYT PRZEZ RADJO
CZWARTEK 26. III. GODZ. 17.00

OGŁOSZENIA

Spis zapowiedzi 309/36 I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty właściciel realności Piotr Kełebaj, zamieszkały w Poznaniu, przedtem w Kałuszu, syn właściciela realności Mikołaja Kełębaja i tegoż małżonki Praksedy z domu Smetańskiej, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Kałuszu, 2) rozwiedziona Jadwiga Siuta, z domu Sidorak, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka emerytowanego oficjała sądowego Filipa Sidoraka, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Wadowicach i tegoż małżonki Marji z domu Zembatej, zamieszkałej w Kałuszu, chcą zawrzeć związek małżeński. — O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 16 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Kałuszu (w gazecie). Poznań, dnia 24 marca 1936. Urzędnik Stanu Cywilnego (—) Frydel. 740

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.